OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 24 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 202.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

150,000 śpiewaków we Wiedniu

uderzyło w fałszywą nutę na temat „Anschlussu".

Wiedeń, 23.7 (PAE) Od 4 dni bawi w Wiedniu zgórą 150 tys. niemieckich śpiewaków, którzy przybyli z całego świata na 10 niemiecki zjazd śpiewaczy.

Zjazdy takie odbywają się co 4 lata.

Ostatni odbył się w Hanowerze.

Liczne śpiewaczne i muzyczne imprezy zorganizowane w związku z uroczystościami zjazdu, odbywają w specjalnie zbudowanej olbrzymiej sali, mogącej pomieścić 80 tys. osób.

W sali tej odbył się szereg produkcyj pojedynczych, oraz 3 olbrzymie koncerty, w których brała udział armja śpiewaków, złożona z 35 tys. śpiewaków.

Koncertom przysłuchiwało się zgóra 45 tys. osób.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był odbyty w dniu wczorajszym pochód, który przeciągnął najbardziej ruchliwemi głównemi ulicami miasta.

W pochodzie wzięło udział 150 tys. osób, przypatrywało się zaś pochodowi setki tysięcy widzów, którzy zgromadzili się wzdłuż bogato przystrojonych ulic.

Pochód trwał 8 godzin.

Widzowie oklaskiwali co chwila uczestników pochodu, przebranych w barwne stroje, liczne orkiestry, sztandary i uroczyste rydwany.

Prócz olbrzymich tłumów przypatrywał się pochodowi korpus dyplomatyczny, oraz wiele wybitnych osobistości.

Całe miasto przybrało na cześć gości, którzy przybyli z całego świata uroczystą szatę.

Wszystkie imprezy zorganizowane w związku z świętem, odbywającem się pod protektoratem prezydenta Rzeszy Hindenburga, oraz prezydenta związku Heinischa, znajdowały się pod znakiem wielkiego twórcy pieśni Franciszka Schuberta, którego setna rocznica śmierci przypada w tym roku.

Wiedeń, 23. 7 (PAT) Wskutek ścisku, jaki panował w związku z pochodem śpiewaków niemieckich 700 osób doznało lekkiego omdlenia. 1 śpiewak zmarł na udar serca.

Obok policji porządek utrzymywało wojsko.

W dniu dzisiejszym wielu śpiewaków opuściło już Wiedeń.

Wiedeń, 23.7 — Cała ludność tutejsza i wszystkie koła polityczne pozostają pod silnem wrażeniem wczorajszego pochodu śpiewaków niemieckich na Ringstrasse.

Uroczystość ta, trwająca przez cały dzień, miała cechy wybitnie polityczne i była jedną wielką manifestacją na rzecz Anschlussu.

Przyznają to dziś całkem otwarcie wszystkie pisma tutejsze, które z wielkim naciskiem podkreślają, że cały zjazd śpewaków niemieckich a głównie wczorajszy pochód był wspaniałym dowodem nieprzerwanej łączności północnych i południowych Niemiec.

Zresztą mowy wygłoszone na oficjalnem przyjęciu u burmistrza Seitza świadczyłt najdobitniej a właściwym charakterze całej tej imprezy

Powszechnie zwraca uwagę fakt, że tak na przyjęciach oficjalnych jak również na wczorajszych uroczystościach członkowie korpusu dyplomatycznego nie brali udziału.

Paryż, 23.7 (PAT) Cała prasa paryska wyraża ubolewanie, że święto śpiewacze w Wiedniu stało się okazją do manifestacji za „Anschlussem".

„Petit Parisien" podkreśla niebezpieczeństwo podobnego stawiania sprawy, szczególniej w chwili, gdy obchodzono rocznice przypominającą Austrji, że orjentowanie się w kierunku Niemiec jest rzeczą niebezpieczną dla sprawy pokoju.

„L'Oeuvre" zaznacza, że jest sprawą wielkiego znaczenia zorjentować się w tem niebezpieczeństwie póki czas.

„L'Homme Libre" stwierdza, że obecność Loebego i Severinga u boku kanclerza Seipla zwiększyła niezmiernie znaczenie uroczystości wiedeńskich.

Zdaniem „L'Avenir", nadeszła chwila, w którejby należało postawić jasno sprawę i zawiadomić Wiedeń i Berlin, że połączenie się Austrji z Niemcami jest [illegible] niedopuszczalną.

Wycieczka starostów
PO KRAJU.

Warszawa, 23-7. (AW.) Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych przybyli do Warszawy wszyscy starostowie i zastępcy starostów, którzy udadzą się na wycieczkę po kraju, celem zwiedzenia urządzeń administracyjnych w Kobrynie, Mławie, Płocku, Chełmnie i Grudziądzu.

Wycieczka potrwa 4 dni i prowadzona będzie przez pełniącego obowiązki dyr. dep. ogólnego, p. Zabierzowskiego.

Znaczny spadek cen zboża
Z POWODU ZADOWALAJĄCEGO WYNIKU ZBIORÓW.

Warszawa, 23-7. (AW.) Spadek cen zboża w ciągu ostatniego tygodnia zrobił znaczne postępy.

Producenci spieszą z wyrzucaniem towaru na rynek, aby wykorzystać konjunkturę.

Już dziś stało się zupełnie pewnem, iż stan zbóż tegorocznych jest zadawalający i że rolnicy nie odczuwają potrzeby dalszego przetrzymywania zapasów zeszłorocznych.

Najwięcej okazało się żyta, które dzięki temu spadło najbardziej 7.50—8 zł. na kwintału w ciągu tygodnia, natomiast pszenica tylko o 1.50, jęczmień brow. 1.50, jęczmień kaszany 3.00 zł., owies 1—1.50 zł.

Utrzymuje się ogólne przekonanie wśród handlujących, że obecna cena żyta jest b. bliską cen na nowe ziarno.

Na rynku warszawskim notują obecnie 41 zł. za 100 kg. żyta fr. Warszawa, co odpowiada ca 39.50 zł. fr. st. zał., w Poznaniu 37.50—39.00 zł. fr. st. zał., jednakże ceny te uważają jeszcze za zbyt wysokie dla żyta tegorocznego.

Pierwsze notowania świeżego żyta ukształtują się prawdopodobnie na poziomie 37 zł. na załadowanie.

Min. Kwiatkowski i prezes Górecki
WYGŁOSZĄ W POZNANIU ODCZYTY.

Poznań, 23.7 (PAT) Z okazji pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu i pod jego protektoratem wygłoszone zostaną w Poznaniu dwa odczyty.

Dnia 24 lipca b. r. o godzinie 6-ej wieczorem wygłosi w auli uniwersytetu poznańskiego minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski odczyt na temat „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych", a dnia 28 lipca o godzinie 6-ej wieczorem również w auli uniwersytetu poznańskiego prezes Banku gospodarstwa krajowego p. gen. dr. Roman Górecki wygłosi odczyt na temat „Rola Banku gospodarstwa krajowego w życiu gospodarczem Polski".

Statut Izby rzemieślniczej w Kielcach
ZOSTAŁ OGŁOSZONY W DRODZE ROZPORZĄDZENIA.

Warszawa, 23-7. (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu ogłosił w drodze rozporządzenia statuty Izb rzemieślniczych w Łodzi i Kielcach. Statuty te nie różnią się zasadniczo od statutu Izby rzemieślniczej w Warszawie.

Oba statuty składają się z dwuch działów. W pierwszym omówione są: nazwa, siedziba, okręg, cel, zadania, środki działania, osobowość prawna Izby, jej fundusze, liczba członków oraz sposób funkcjonowania, w drugim zaś bardzo szczegółowo potraktowany jest regulamin wyborczy.

Najważniejsza różnica między statutem warszawskiej Izby a łódzkiej i kieleckiej kryje się w tem, że liczba członków Izby stołecznej wynosi 40, w Łodzi 30, w Kielcach zaś 24. Pozatem, o ile w stolicy liczba członków wydziału czeladników składa się z 8 osób, to w Łodzi wynosi ona 6, zaś w Kielcach 4. Zarazem gdy w Warszawie wykazy zarządza magistrat stolicy, to w Łodzi i w Kielcach funkcję tę sprawuje władza przemysłowa wojewódzka.

(Na 6-tej stronie dzisiejszego wydania „Kurjera Zachodniego" podajemy statut warszawskiej Izby rzemieślniczej, który w łączności z powyższą depeszą pozwoli się zainteresowanym sferom dokładnie zorjentować w całokształcie statutu Izby rzemieślniczej w Kielcach. — Przyp. Red.).

Szwedzka ruda w polskim porcie.

Gdynia, 23-7. (AW.) Jutro oczekiwane jest przybycie do portu statku „Kraków" z transportem 2.800 ton rudy żelaznej ze Szwecji.

Transport ten, jak wszystkie dotychczasowe, skierowany był pierwotnie do Gdańska.

Będzie to pierwszy przeładunek importowanej do Polski rudy żelaznej w porcie gdyńskim, po którym nastąpią dalsze.

W ten sposób również i w dziedzinie dowozu rudy Gdynia zajmie wkrótce należne jej miejsce.

Jugosławja dotychczas nie ma rządu
GEN. HADICZ ZREZYGNOWAŁ Z MISJI TWORZENIA GABINETU.

Białogród, 23-7. (AW.) Po 10-dniowych usiłowaniach minister wojny gen. Hadzicz zrezygnował z misji utworzenia gabinetu.

W związku z tem król wystąpił z propozycją utworzenia rządu do wiceprezesa klubu radykalnego Stojanowicza.

W razie gdyby Stojanowicz zrezygnował również z tej misji powierzoną ona będzie gen. Ziwkowiczowi.

Obietnica pomocy
SOWIECKIEJ DLA LITWY.

Warszawa, 23-7. (AW.) „Dzień Polski" podaje, iż w rozmowach z premjerem Waldemarasem oświadczyć miał Litwinow na zarządzenia tego, iż w razie konfliktu z Polską Litwa cieszyć się będzie jaknajszerszem poparciem militarnem Sowietów.

Wiadomość tę należy przyjąć z jaknajdalej idącą rezerwą.

Napad na nauczycielkę
POLSKĄ NA LITWIE.

Kowno, 23.7 (AW) Donoszą z Telsz, iż został tam dokonany napad na nauczycielkę polskiej szkoły powszechnej.

Nauczycielka została ciężko ranna wystrzałem z rewolweru.

Przeprowdzone śledztwo wskazuje na to, iż napastnikiem był członek organizacji „Żelaznego Wilka".

„Żelazny Wilk"
CZYLI DARDANELSKI OSIOŁ.

Kowno, 23.7 (AW) W dniu wczorajszym odbył się zjazd delegatów powiatowych organizacyj „Żelaznego Wilka".

Zjazd organizacji, znajdującej się pod protektoratem Waldemarasa, uchwalił reorganizację stowarzyszenia na zasadach milicji faszystowskiej.

Ucieczka organizatora
ZAMACHU NA LAZICZA.

Wiedeń, 23-7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, śledztwo policyjne stwierdziło, że organizator zamachu na szefa policji politycznej Lazicza — uciekł.

Za schwytanie Milkinowa została wyznaczona nagroda 100 tys. dynarów.

Spisek na życie
KRÓLA HISZPAŃSKIEGO.

Wiedeń, 23-7. (PAT.) Według doniesień z Tulonu, aresztowała policja tamtejsza 7 osób podejrzanych o udział w spisku mającym na celu dokonanie zamachu na króla hiszpańskiego.

Materjał dowodowy skonfiskowano

PRZEGLĄD PRASY

Wpływ paktu Kelloga.

Po akceptowaniu paktu Kelloga przez kilkanaście państw zewsząd słyszało się głosy, że pakt ten jest tworem platonicznym i nie zdoła pohamować zapędów wojennych.

Ale chociaż efektywny skutek antywojennego paktu Kelloga — pisze „Słowo Polskie" — będzie mały, nie można zaprzeczyć, że będzie on miał duże znaczenie moralne, które pociągnie także pewne konsekwencje w praktyce. Przedewszystkiem z języka dyplomacji groźba wojny będzie musiała zniknąć. Powtóre państwo, któreby chciało z bronią w ręku dochodzić swych pretensyj, będzie musiało dobrze się zastanowić, zanim się na wojnę zdecyduje, bo wie, że będzie miało przeciw sobie opinję wszystkich innych sygnatarjuszy paktu, a przedewszystkiem potężnej Ameryki, która — jak wiadomo — nie lubi, aby drwiono z jej słowa i autorytetu. Wreszcie utrwalenie atmosfery pokojowej może wpłynąć pomyślnie na aktywność kapitałów, zwłaszcza amerykańskich, w kierunku dopomożenia do gospodarczej regeneracji Europy.

Dla najważniejszego problemu polskiej polityki zagranicznej, t. j. dla zabezpieczenia się przed agresywnością Niemiec, pakt Kelloga będzie niewątpliwie faktem korzystnym. Jeśli nie przeceniając jego znaczenia, podtrzymamy dalej w całej pełni naszą czujność i pogotowie obronne, może on nam oddać znaczne usługi polityczne.

Dlaczego nie w Palestynie?

Przed kilku dniami podaliśmy opinję „Naszego Przeglądu" o potrzebie przebudowy gospodarczej żydów w Polsce, na co — w myśl oświadczenia działacza żydowskiego, Szaloma Asza wpłynie poważna kwota od żydów amerykańskich. Sprawę tę omawiając, krakowski „Głos Narodu" pyta:

Dlaczego bogaci żydzi amerykańscy nie tworzą nowych warsztatów pracy — zamiast w Polsce — w Palestynie, by niezamożna ludność żydowska mogła tam emigrować i pacować na własnej ziemi? W ostatnim czasie nie tylko została emigracja do Erec Sion zahamowana z powodu panującego tam bezrobocia, ale co gorzej, wielu żydów powraca z Palestyny do Polski. Tylko przez stworzenie ferm, osiedli i fabryk w Palestynie przyniesie się realną pomoc żydom w Polsce, gdyż po wyemigrowaniu pewnej ich ilości pozostali znajdą łatwiej pracę. Tworzenie dla żydów przy pomocy kapitału amerykańskiego nowych warsztatów pracy jest skierowane przeciw interesom polskiego narodu i jest równocześnie zaprzeczeniem haseł sjonizmu. Tyle się dotąd opowiadało, że oddanie żydom Palestyny ułatwi współżycie żydów z narodami europejskiemi, tymczasem dzisiaj rzuca się miljony dolarów, by „narodową siedzibę" żydów budować w Polsce i tu utwierdzać ich gospodarczą przewagę!

Pierwsza w Europie katedra.

Przed kilku dniami został zamianowany prof. dr. Meir Bałaban docentem uniwersytetu warszawskiego dla historji i literatury żydowskiej ze szczególnem uwzględnieniem historji żydów w Polsce. Donosząc o tem, żydowski „Nowy Dziennik" pisze:

Przez stworzenie katedry dla historji żydowskiej na uniwersytecie warszawskim przoduje Polska wśród wszystkich państw Europy. Jest to pierwsza tego rodzaju katedra w całej Europie.

Duże zachmurzenie

MOŻLIWE DESZCZE.

Warszawa, 23. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym na północnym wschodzie i zachodzie Polski pochmurno, na południu pogodnie, dość ciepło. Temperatura waha się od 16 — 18 st. C.

Dziś o godzinie 8-ej rano temperatura w Warszawie wynosiła 15 st., Krakowie 17, Lwowie 16, Gdyni 16, Wilnie 13, Poznaniu 13, Zakopanem 15.

Prawdopodobny stan pogody w dniu jutrzejszym:

Na zachodzie i północy kraju oraz Wileńszczyźnie zachmurzenie duże i możliwe deszcze, w pozostałych okolicach kraju dość pogodnie, temperatura bez większych zmian.

Olbrzymi pożar

MAGAZYNÓW PORTOWYCH.

Lizbona, 23-7. (AW.) W magazynach portowych tut. portu **wybuchł ogromny pożar.**

Na skutek gwałtownego wichru **pożar rozszerzał się z katastrofalną szybkością.**

Straty wynosza **około 10 miljonów zł.**

Wielka katastrofa kolejowa na Pomorzu.

JEDEN ZABITY — 19 RANNYCH.

Poznań, 23-7. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 5 popoł. wydarzyła się na linji Kętrzyn — Kartuzy **wielka katastrofa kolejowa.**

Ze stacji Garcz wyruszył popołudniu pociąg osobowy, **mając sygnalizowany tor wolny do przejazdu.**

Tymczasem pociąg towarowy, który z tej stacji wyruszył w tym samym kierunku o godzinę wcześniej, **nie doszedł do stacji następnej z powodu defektu w parowozie i stanął w środku drogi.**

Kierownik pociągu towarowego, Birczewski wbrew przepisom **kazał odczepić wagony i manewrował parowozem.**

Tymczasem wagony, odczepione od lokomotywy, **zaczęły sunąć po pochyłości i z coraz to większą szybkością toczyły się z powrotem ku stacji Garcz.**

I w tym właśnie momencie nastąpiło starcie: **wagony pociągu towarowego wpadły z całą siłą na parowóz idącego ze znaczną szybkością pociągu osobowego.**

Skutki starcia były straszne: **hamulcowy pociągu towarowego, Waszkowski, zginął na miejscu.**

Trzy wagony osobowe i wagon bagażowy oraz przedewszystkiem parowóz, uległy zupełnemu rozbiciu.

Cztery osoby odniosły ciężkie rany, 15 — lekkie.

Z pociągu towarowego **4 wagony naładowane kamieniami i drzewem rozbite.**

Francuski lot przez Atlantyk.

PARIS WYLĄDOWAŁ SZCZĘŚLIWIE NA AZORACH.

Paryż, 23.7 — **Porucznik Paris, który wystartował wczoraj w południe z Breste wylądował dziś szczęśliwie o godzinie 2.25 nad ranem na wyspie Horta, należącej do archipelagu wysp Azorskich.**

Prawdopodobnie jutro nad ranem lotnik Paris dokona dalszego lotu do Nowego Jorku.

Szczęśliwy Nobile — nieszczęśliwi towarzysze...

ON „ZBIERA" MAJĄTEK... — ICH „ZABIERA" ŚMIERĆ.

Wiedeń, 23-7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Medjolanu, **generał Nobile sprzedał pewnemu medjolańskiemu dziennikowi swoje pamiętniki, dotyczące przeżyć załogi „Italji" za cenę 6 miljonów lirów.**

W Medjolanie **zawiązał się komitet celem wystawienia pomnika narodowego dla załogi „Italji".**

Wiedeń, 23-7. (PAT.) Według doniesień z Kingsbay, na pokładzie okrętu „Citta di Milano" **zmarł jeden z członków załogi „Italji".**

Nazwisko zmarłego trzymane jest w ścisłej tajemnicy, jednak ogólnie sądzą, że zmarł Mariano.

Oslo, 23-7. — Z pokładu „Citta di Milano" donoszą, **że Zappi przejął się do tego stopnia zarzutami, stawianymi mu z powodu opuszczenia Malmgreena, iż zapadł na ciężki rozstrój nerwowy.**

Wykrycie olbrzymiego szmuglu sacharyny

WARTOŚCI 200.000 ZŁOTYCH.

Katowice, 23-7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym **nadszedł do Katowic z Opola od firmy Laff transport bloków z przeznaczeniem do pewnej firmy budowlanej w Krakowie.**

Urząd celny w Katowicach przy badaniu wagonu zwrócił uwagę na nierówny wymiar tych bloków.

Przy bliższym badaniu okazało się, **że w blokach ukryty jest olbrzymi transport sacharyny, wagi 3000 kg., a wartości 200.000 złotych.**

Kara przewidywana dla tak olbrzymiego **szmuglu wynosi 1 miljon złotych.**

Zagadkowe ślady krwi

NA SPODNIACH TAJEMNICZEGO MILCZKA.

Warszawa, 23-7. (Tel. wł.) Od dłuższego już czasu w okolicach Wawra dokonywano **krwawych napadów bandyckich, oraz większych kradzieży.**

Ostatnio pomiędzy Falenicą a Wiązowną bandyci **poranili śmiertelnie syna kupca z Wiązowny, Abrama Rotszajna.**

Następnego zaraz dnia pod Starą Miłosną **napadnięto tamtejszą mieszkankę Annę Rączkę.**

Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania sprawców napadów.

Wreszcie wpadła na ich trop. Onegdaj **schwytano na kradzieży w Falenicy niejakiego Konrada Orzechowskiego nigdzie niemeldowanego.**

Spodnie w wielu miejscach miał zakrwawione.

— Skąd ta krew?

Pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Komendant posterunku powtórzył pytanie, ale Orzechowski milczał.

Padło więc na niego silne podejrzenie, **że jest on jednym z bandytów, którzy dokonali ostatnio w okolicy kilku napadów.**

Orzechowskiego przewieziono do Warszawy. **Ubranie jego dano do analizy dla stwierdzenia jakiego pochodzenia są ślady krwi.**

Strajk adwokatów w Egipcie

I JAK SOBIE Z NIM PORADZONO.

Kair, 23.7 (PAT) Adwokaci tuziemcy, którzy na znak protestu przeciwko zawieszeniu konstytucji **ogłosili wczoraj trzydniowy strajk, który miał się rozpocząć w dniu dzisiejszym, znaleźli się w kłopotliwem położeniu wobec rozporządzenia rządu, nakazującego sędziom tuziemcom nieodraczanie spraw.**

W myśl tego zarządzenia **jeżeli jedna ze stron spór wiodących zażąda odroczenia, a druga temu się sprzeciwi, rozprawa winna być kontynuowana, jeżeli zaś obie strony zażądają odroczenia, trybuna, winien odrzucić wniosek, a gdyby adwokaci odmówili udziału w sprawie, trybunał będzie mógł albo zawiesić wyrokowanie, udzelając adwokatowi określonego terminu dla złożenia obrony przed trybunałem, albo umorzyć sprawę.**

Zuchwałe świętokradztwo

DOKONANE PRZEZ DWUCH WYROSTKÓW.

Warszawa, 23.7 (Tel. wł.) W odległym o kilkanaście kilometrów od Warszawy Pruszkowie **dokonano dziś w nocy świętokradczego włamania do kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza.**

Kradzież zauważono dziś rano około godziny 4-ej. Gdy kościelny p. Michał Koszko, otworzył drzwi kościoła, **uwagę jego zwrócił panujący na ołtarzu nieporządek. Obrusy były pozdejmowane, tabernakulum otwarte. Szczątki złotego kielicha leżały na ziemi.**

Skarbonka przy ołtarzu pod wezwaniem św. Antoniego **była rozbita. Również wota z ołtarzy były pozdzierane.**

O świętokradczem włamaniu zawiadomiono natychmiast miejscowego proboszcza, księdza Edwarda Tyszkę.

Na miejsce świętokradztwa przybyły niezwłocznie władze policyjne.

Rozpoczęto dochodzenie.

Ustalono, że złoczyńców było dwu, ślady wskazują na to, **że byli to młodzi chłopcy.** Jeden z nich dostał się do świątyni **przez okno, znajdujące się na parterze przy głównych drzwiach wejściowych, po lewej stronie, drugi pozostawał cały czas na czatach przed kościołem.**

W trzy godziny później **zatrzymano dwu wyrostków, mocno podejrzanych o dokonanie świętokradztwa.**

Szkodliwa uchwała.

Katowice, 23.7 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się w Katowicach zebranie delegatów Centralnego Związku górników z zagłębia Śląskiego, Krakowskiego i Dąbrowskiego, na którem uchwalono jednodniowy strajk demonstracyjny w przemyśle węglowym na dzień 25 lipca, a to w związku z żądaniem podwyżki płac.

„Praca Polska", Z. Z. P. i chrześcijańskie związki zawodowe w bezcelowej i szkodliwej tej akcji udziału nie biorą.

Zmiana na urzędzie

„KATA ROSJI".

Moskwa, 23-7. (AW.) Od kilku dni krążą uporczywie pogłoski, **iż dotychczasowy przewodniczący GUP. Menżyński ustąpić ma z zajmowanego stanowiska.**

Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają dotychczasowego **zastępcę prezesa wszechzwiązkowego GPU. Jagodę i prokuratora Krylenkę.**

Zwłaszcza pierwsza z tych kandydatur **oznacza zaostrzenie metod ze strony G. P. U.**

Śmiertelne ukąszenie

PADALCA.

Berlin, 23-7. (AW.) W lesie pod Brandenburgiem znaleziono dwa trupy dzieci w wieku lat 8 do 10.

Jak stwierdzono, zgon nastąpił na skutek śmiertelnych ukąszeń padalca.

Krwawy strajk

KOLEJARZY W INDJACH.

Kalkuat, 23-7. (AW.) Strajk kolejarzy południowo - indyjskiej kolei żelaznej **przybiera ostre formy ruchawki.**

Na dworcu w Madras tłum strajkujących **zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu pocztowego, wdarł się do środka wagonów, bijąc pasażerów europejczyków.**

Przybyła policja przy pomocy ognia karabinowego rozproszyła tłum, raniąc 22 osoby.

W Tuticorin grupa strajkujących robotników dobrze uzbrojona, **obsadziła dworzec, poczem zniszczyła przy pomocy dynamitu znajdujące się na stacji lokomotywy i porozkręcała szyny kolejowe.**

Strajk kolejowy **grozi rozszerzeniem się na cały Indostan.**

Szczęśliwa ucieczka

KONTRREWOLUCJONISTY Z ROSJI.

Wilno, 23.7 (AW) Według doniesień z pogranicza sowieckiego patrol straży 6-ej brygady KOP-u zauważył **wczoraj osobnika biegnącego od strony sowieckiej.**

W ślad za uciekającym padały gęste strzały najwidoczniej sowieckiej straży granicznej.

Jedna z kul raniła uciekającego, mimo to jednak zdołał on dowlec się do straży polskich.

Zeznał, iż był ścigany przez władze sowieckie jako kontrrewolucjonista, poczem po osadzeniu go w więzieniu G. P. U. w Mińsku zbiegł stamtąd i obecnie przeszedł granicę polską.

KIEDY ROZPOCZNĄ SIĘ ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE?

(Od wł. koresp. „Kurjera Zachodniego".

Berlin, w lipcu.

Sprawa rokowań polsko - niemieckich o zawarcie traktatu handlowego jest w chwili obecnej przedmiotem żywej dyskusji w berlińskich kołach politycznych. Żywo zwłaszcza omawiany jest fakt, że rząd niemiecki pierwszy zwrócił się do Polski z propozycją rozpoczęcia rokowań, oraz że prezydent Hindenburg, podejmując nowego posła polskiego w Berlinie p. Knolla wiele mówił o konieczności współpracy pomiędzy Polską a Niemcami, oraz o dążności do zawarcia korzystnych dla obydwu stron umów handlowych.

Obydwa te momenty wskazują — zdaniem tutejszych kół politycznych — na to, że Niemcy przystąpią do dalszych rokowań z dobrą wolą i że na skutek tego wlokące się już od dawna układy zakończą się wreszcie pomyślnym rezultatem. Korespondentowi naszemu udało się z dobrze poinformowanych kół politycznych otrzymać następujące informacje w sprawie nastrojów, jakie odnośnie rokowań niemiecko - polskich panują wśród miarodajnych czynników politycznych i gospodarczych Niemiec. Oto one:

— Obecny rząd niemiecki wystąpił dlatego pierwszy z inicjatywą wznowienia rokowań polsko niemieckich, ponieważ dotychczasowa barjera, istniejąca między Polską a Niemcami, na skutek braku traktatu handlowego, uniemożliwiała w pierwszym rzędzie dowóz artykułów rolniczych z Polski, co wprowadzało drożyznę produktów rolniczych na rynkach niemieckich. Zagadnienie zniżki cen na rynkach niemieckich jest dla obecnego rządu niemieckiego o tyle ważne, że łączy się z niem sprawa podwyżki poborów urzędniczych i robotniczych, co oczywiście wprowadza niebezpieczne rysy w całości gospodarczego organizmu niemieckiego.

Drugim momentem, który wpłynął na decyzję rządu niemieckiego była sprawa wzmożenia produkcji przemysłu niemieckiego. Przemysł niemiecki nie może się wprawdzie uskarżać na bezrobocie, jednakże zwiększenie produkcji przez powiększenie terenów zbytu — to zagadnienie, pilnie brane pod uwagę zwłaszcza przez wielkich przemysłowców z pod znaku ministra Stresemana. Jedynym czynnikiem niezadowolonym z kroku rządu niemieckiego są nacjonaliści niemieccy, stojący na usługach agrarjuszy. Właściciele majątków ziemskich w Niemczech ciągną bowiem do tej pory wielkie zyski z drożyzny artykułów rolniczych na rynkach niemieckich, a nie mając konkurencji w produktach, napływających z Polski, dyktują ceny takie, jakie im są wygodne. Nacjonaliści jednak, usunięci przez ostatnie wybory od władzy, nie mają pakiegokolwiek poważniejszego znaczenia.

— W tym stanie rzeczy liczyć można się z jaknajrychlejszem zawarciem traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami — dodałem.

— Nie należy zbytnio optymistycznie patrzeć na te sprawy. Całokształt zagadnień gospodarczych między Polską a Niemcami mieści w sobie bardzo wiele poważnych szczegółów, ułożenie ich zatem i uzyskanie porozumienia to kwestja mozolnych prac i dłuższych obrad...

— Kiedy jednak należy spodziewać się rozpoczęcia obrad? zapytałem?

— Wobec ostatnich uspakajających oświadczeń Rządu polskiego, który wyjaśnił, że obawy, jakoby zmiany w organizacji straży granicznej zwrócone były przeciwko Niemcom, są nieistotne, — liczyć należy się z tem, że około 10 sierpnia, rozpoczną się obrady poszczególnych komisyj. Przedtem jednak musi jeszcze nastąpić spotkanie przewodniczących obydwu delegacyj dla wyjaśnienia szeregu spraw ogólnych.

— Czy nowe rokowania będą miały na celu zawarcie stałego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami?

— Traktat handlowy — to akt bardzo ważny i trudny. Opracowanie traktatu wymaga bardzo wiele czasu, a ponieważ chodzi o to, by do nawiązania stosunków pomiędzy Polską a Niemcami jaknajrychlej doprowadzić, przeto wpierw zawarta zostanie umowa prowizoryczna, a dopiero na tej podstawie dojść może do podpisania traktatu.

Z wyjaśnień tych wynika, że sprawa nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami weszła w stadjum decydujące, które rokuje wreszcie możność uzyskania praktycznych rezultatów. Czy taka atmosfera trwać będzie i w dalszym ciągu i czy przetrwa przez cały czas mających się wkrótce rozpocząć rokowań, — pokaże już niedaleka przyszłość. **Fr. Wier — cki.**

Obrazki z życia Londynu.

„JEST DO SPRZEDANIA... KOŚCIÓŁ!"... WYSTAWA OKROPNOŚCI. — NIECO Z DZIEDZINY LOGIKI KOBIECEJ. — POPULARNOŚĆ NASTĘPCY TRONU ANGIELSKIEGO. — SZKOŁA JAZDY Z WIEDNIA.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Londyn, lipiec 1928.

„Jest do sprzedania kościół!"... — takiej treści ogłoszenie ukazało się w dużych rozmiarach na szpaltach pism. Gdzie? — Naturalnie w Londynie w protestanckich środowiskach arystokracji angielskiej. Rzecz jest zupełnie poważna i nie należy do rządu „ogórkowych sensacyj"! Sir dr. Brussel właściciel kościoła w miejscowości Shelland w pobliżu Harwich, leżącej tuż na wybrzeżu angielskiem postanowił odsprzedać prawo własności do całego kościoła. Od 35 lat był sir Brussel właścicielem świątyni. Mianował pastorów, wypłacał im gażę, łożąc równocześnie pieniądze na utrzymanie całej reszty służby kościelnej. Dr. Brussel zapragnął jednak zmiany „posiadłości" i chce kościół odsprzedać. Własność sir Brussela ma liczne miłe strony, o których ogłoszenie wyraźnie oczywiście wspomina. A więc kościół pochodzi jeszcze z XVII wieku, posiada wspaniałe urządzenia, a przedewszystkiem cudowne organy, zbudowane specjalnie przez wielką fabrykę londyńską. Ponadto każdy właściciel kościoła korzysta z licznych udogodnień. Ma przedewszystkiem swe własne miejsce, urządzone luksusowo na wzór... tronu. Do dyspozycji właściciela stoi też wspaniała kazalnica, z której wolno mu wygłaszać kazania. Warunki zatem bardzo zachęcające i niewątpliwie dr. Brussel znajdzie rychło nowego nabywcę. — Obrazek ten jest jednak niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla stosunków angielskich.

Nie mniejsze zainteresowanie wywołać musi też inne „dziwo", które w tych dniach wykwitło w życiu Londynu. Oto pod patronatem ministerstwa zdrowia publicznego otwarta została w Londynie niezmiernie ciekawa wystawa, nosząca miano „wystawy okropności". Ciekawym i zaintrygowanym tą niezwykłą nazwą przyszom prezentuje się środki tortury ,jakim poddają się kobiety w celach mody! I tak widoczne są specjalne urządzenia, których używały i używają panie, aby osiągnąć smukłą linję, zgrabne nóżki, bogatą talję, czy też wielu innych „przymiotów" które zależnie od czasu wymagała i wymaga przepotężna moda. Te środki uzyskiwania modnej piękności są jednak w istocie najstraszliwszymi torturami, które zdrowiu bardzo silnie dają się we znaki. To też celem wystawy jest przez wskazanie tych okropności i zgubionych ich następstw przestrzec panie przez zbyt pochopnem poddawaniem się wymaganiom mody. Kobiety londyńskie zostały wystawą tą niezmiernie silnie poruszone i tłumnie zdążają na pokaz. Czy okropności te przemawiają jednak do „sumienia" modnych elegantek, bardzo wątpić należy. Słyszy się natomiast, że wiele pań, widząc na wystawie nieznane im do tej pory środki dla osiągnięcia smukłej linji, zamierzą mimo „okropności" środki te rychło wypróbować. Oto logika kobieca, która i w Anglji niezbyt wiele różni się od logiki kobiet w całym świecie.

Te też prawdopodobnie względy powstrzymują angielskiego następcę tronu od wstępowania w związki małżeńskie. „Książę liczy już 34 lat a mimo to nie ma jeszcze małżonki" — wzdychają wszyscy prawie w Anglji. Jest bowiem następca tronu, jak i cała dynastja angielska, niezmiernie w Anglji popularny. Szczególnie lubiany jest jednak następca tronu dla swej swobody i skromności. Toteż gdy niedawno następca tronu obchodził dzień swych urodzin, uroczystość ta przemieniła się w wielkie święto całej ludności. Wszystkie domy były udekorowane, — pod adresem solenizanta szły tysiące depesz i życzeń od wszystkich bez względu na stanowisko socjalne i zapatrywania polityczne. Książę — następca tronu, acz rad z tej poularności, unikał j dnak jak corocznie tak i teraz każdej okazji do ceremonjalnych powitań i nastrojów i święto swych urodzin obchodził jaknajskromniej i jaknajciszej. To oczywiście jedna mu wśród ludności sympatje coraz większe.

Powszechne zainteresowanie całego Londynu wywołała również gościna „hiszpańskiej szkoły jazdy" z Wiednia. Anglicy słyną ze swej miłości do koni i z upodobań sportu wyścigowego, to też wizyta nowej szkoły jazdy wzbudziła większe poruszenie, niż najbardziej atrakcyjne występy teatralne. Budynek, w którym Austrjacy demonstrowali pokazy hiszpańskiej jazdy, był codziennie wyprzedany a na widowni zaobserwować można było najwybitniejsze postacie z towarzystw angielskich. Austrjacy syci pieniędzy i sławy odjechali, a ktoś złośliwy dodał, że te popisy austrjackie były lepszą propagandą dla Austrji niż najwyższe pisane czy mówione hasła propagandyczne.

Oto zatem, co Londyn frapuje i wywołać może jaknajżywszy aplauz. Trudno! — co kraj to obyczaj powiedział „ktoś" już dawno, — a jak z przytoczonych obrazków wynika miał wielką rację... **St. Brzostowski.**

Skandal sądowy w Paryżu.

UDZIELANIE ROZWODÓW ZA ŁAPÓWKI.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu.

Od pewnego czasu sądy amerykańskie zaczęły zwalniać tempo spraw rozwodowych, które napływają do nich masami. Temis merykańska poczęła mniej przychylnie i pobłażliwie spoglądać na kandydatów i kandydatki do rozwodu. Skutek nowej metody był taki, iż zamożniejsi Amerykanie poczęli się oglądać za innemi krajami i sądami, gdzie można byłoby otrzymać rozwód łatwiej i prędzej. I oto od dwuch lat tłumy niezadowolonych z „niej" albo z „niego" i żądnych odzyskania utraconej wolności śpieszą do nowej Mekki rozwodowej — Paryża.

Paryż zdobył sobie wśród klijentelli amerykańskiej sławę znakomitego Eldorado rozwodowego, gdzie szybko i względnie tanio można się pozbyć więzów małżeńskich. To też wydział trzeci sądu okręgowego w Paryżu był stale zawalony sprawami rozwodowemi jankesów. Procedura rozwodowa francuska nie odznacza się ani szybkością, ani łatwością. Czemu więc Amerykanie wyróżnili sądy paryskie? Działo się to mianowicie na tej zasadzie iż sąd francuski rozpatruje i osądza sprawy rozwodów cudzoziemców zgodnie z przepisami ich prawa cywilnego. W tej zaś materji sąd francuski opiera się przy rozważaniu sprawy i wydaniu orzeczenia na t. zw. certyfikatach sądów i adwokatów amerykańskich, które przedstawiają strony. Okazało się jednak, iż w wydziale III sądu okręgowego w Paryżu rozwody szły z szybkością aż niepokojącą, poprostu serjowo.

Zwróciło to uwagę rządu amerykańskiego, który ze swej strony interwenjował w ministerstwie sprawiedliwości w Paryżu. Przeprowadzono badanie i w rezultacie wyszły na jaw fakty, budzące obecnie sensację w Paryżu i poruszenie w kołach sądowych. W wyniku bowiem śledztwa minister sprawiedliwości, p. Barthou, polecił zawiesić w czynnościach i oddać pod sąd dyscyplinarny prezesa trzeciego wydziału sądu okręgowego, sędziego Grenet, siedmiu adwokatów i dwuch woźnych sądowych. A oto na czem polegała tajemnica elektrycznej procedury rozwodowej. Ponieważ t. zw. certyfikaty amerykańskie nie były imienne, przeto dowcipni adwokaci z pomocą woźnych dołączali certyfikaty, używane już do aktów nowych spraw, i w ten sposób zaoszczędzali multum czasu i zabiegów swym dolarowym klijentom. Dalej zaś ci sami adwokaci pomagali swym klijentom w skracaniu przepisanego prawem terminu pobytu cudzoziemców na terytorjum Francji — z 6 miesięcy przepisowych skracali je do 3 — 4 miesięcy, oczywiście nie bez pomocy sekretarzy i woźnych sądowych. Wreszcie hojni Amerykanie nie szczędzili dolarów dla woźnych za interwencję w przyśpieszaniu terminu spraw. Jak się okazało z przeprowadzonych dochodzeń na 167 spraw rozwodowych, podanych przez Amerykanów w r. 1927, 142 sprawy toczyły się przed kratkami wydziału III, który zyskał sobie w Paryżu wśród kolonji amerykańskiej głośną reputację.

Ze względu na swe rozmiary i zamieszane w nią osobistości, sprawa powyższa wywołała w Paryżu wielkie wrażenie w opinji publicznej i w prasie, która nazywa „wielkim skandalem sądowym" postępowanie conajmniej pobłażliwe sędziego Greneta oraz „wrażliwość" sekretarzy sądowych i adwokatów na argumenty dolarowe bogatych jankesów. Nie ulega kwestji, iż piękne dni Aranjuezu skończyły się nad Sekwaną dla rozwodowiczów amerykańskich po tej wielkiej i głośnej gaffie. **J. S.**

Porozumienie prasowe

POLSKIO - CZESKOSŁOWACKIE.

W Lukaczowicach, pięknem uzdrowisku morawskiem, odbyła się onegdaj polsko - czeskosłowacka konferencja prasowa, na której ustalono program współpracy. Po referatach red. Wierzyńskiego i red. Kopeckiego zastanawiano się nad wprowadzeniem jednolitego typu legitymacji dziennikarskiej w obu krajach, któraby na wzór paszportów dyplm. zapewniała automatycznie ulgi kolejowe i swego rodzaju nietykalność. Przyjęto do wiadomości, że czechosłowackie Ministerstwo spraw zagr. ufundowało dla polskich dziennkarzy specjalne stypendja na 6-miesięczny pobyt w republice czechosłowackiej, z których pierwsze stypendjum zostanie przyznane jeszcze w roku bieżącym. Polska delegacja oświadczyła, że podejmie starania u polskich miarodajnych czynników celem ufundowania przez Rząd polski podobnych stypendjów dla dziennikarzy czeskosłowackich. We wszystkich sprawach zawodowych osiągnięto zupełne porozumienie.

Handlowa flota sowiecka

MA SIĘ POWIĘKSZYĆ O 171 OKRĘTÓW.

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu zarządu rosyjskiej floty handlowej opracowano program budowy nowych okrętów na następny okres pięcioletni. Program ten przewiduje budowę 171 nowych okrętów handlowych. Z liczby tej przypadać ma 46 na okręty do transportu zboża, 26 — do transportu węgla, 20 — do transportu drzewa i t. d. Ogólna pojemność wszystkich 171 nowych okrętów towarowych wynosić ma według powyższego programu rozbudowy 577.000 ton.

Na tem samem posiedzeniu omówione również sprawę udoskonalenia komunikacji pasażerskiej i postanowiono w najbliższym okresie pięcioletnim wybudować większą ilość nowych okrętów pasażerskich.

Przygody „Zagłębiaka"

W DRODZE DO POLSKIEGO MORZA.

(Koresp. wł. „Kurjera Zachodniego").

Jak w drugi dzień podróży kładliśmy się spać chorzy, zmęczeni i usposobieni pesymistycznie, tak w dzień następny z brzaskiem (godz. 3 rano) zerwaliśmy się na równe nogi zdrowi, wypoczęci i pełni nadziei. Wrócił humor i radość, wiosła skrzypnęły, a dwa nawet zupełnie się rozprysnęły, w silnych rękach p. Bednarskiego i p. Wieczorka. Jednak łódź popłynęła, tylko ster bębnił po kamieniach.

Poszły w zapomnienie wszelkie dolegliwości, jeno przyświecała nam jedna myśl, aby szybciej, aby dalej, bo inaczej, to i za dwa miesiące nie dopłyniemy do Gdańska. I wszystko byłoby dobrze, bo nawet byliśmy zdecydowani ciągnąć łódź choćby nawet do samej Gdyni, bo woda wyschła, gdyby nie straszny obraz, na który ciągle w drodze oczy nasze miały patrzeć: oto korytem rzeki płynęły, a na brzegach, na każdym niemal kamieniu leżały zdechłe ryby. Rybie trupy, rozkładając się, wydawały woń nieprzyjemną.

Nikt więc, choć najweselszy, nie mógłby być pogodnie nastrojony, płynąc wśród takiego strasznego cmentarzyska, ciągnącego się od samych Mysłowic. Smutniej nam się jeszcze zrobiło, gdy dowiedzieliśmy się od mieszkańców nadbrzeżnych, że przyczyną tego ogromnego zatrucia ryb na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów w Przemszy i Wiśle są odpadki z fabryk chemicznych.

Po kilkugodzinnej dość pomyślnej jeździe wylądowaliśmy w jednej z nadbrzeżnych wiosek i tam kucharz ugotował nam obiad, złożony z ziemniaków i kwaśnego mleka. Tutaj też pożegnaliśmy się z jednym z towarzyszów, który oświadczył, że nie będzie mógł znieść trudów ekspedycji.

Popołudniu płynęliśmy szybciej. Ryb zdechłych było coraz mniej, a okolica stawała się piękniejsza. Na widnokręgu widniały Beskidy, a tu i ówdzie wznosiły się wzgórza pokryte bujnemi lasami, zdaleka zaś widniały ruiny zamków.

Około godziny szóstej pod wieczór zerwał się pomyślny wietrzyk. Rozpięliśmy więc śnieżnobiały żagiel i pomknął „Zagłębiak" po Wiśle z chyżością niebywałą.

Tego dnia przejeżdżaliśmy koło miasteczka Czernichowa, które i samo jest niezwykle ładne i leży w malowniczej górzystej okolicy.

Na noc zawinęliśmy do wioski Łomowic. Wieczorek wyjął z łodzi radjoodbiornik i urządził koncert na chłopskim podwórku. Trzeba to było widzieć, jak chłopi, baby, parobczaki dziewczęta wiejskie i dzieci z całej wsi otoczyli radjo i z wytrzeszczonemi oczyma, z rozwartemi ustami przysłuchiwali się transmisji „Wesela" Wyspiańskiego. Dzieciska trzymały się na dystans od głośnika, gdyż spodziewały się, że lada minuta wyskoczy stamtąd jakiś potwór.

Przy tej okazji dziękujemy p. Herniczowi za łaskawe wypożyczenie nam radjoodbiornika, gdyż będzie on wielkiem urozmaiceniem w uciążliwej podróży.

K. B.

Program radjowy

NA WTOREK 24 LIPCA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl.
17.00 — Odczyt z Warszawy p. t.: „Lot Idzikowskiego i Kubali przez Atlantyk" — wygł. kpt. Olgierd Tuskiewicz.
17.25 — Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „O dzieciach zaniedbanych" — wygł. dr. E. Szinagiel.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich" — Cz. I. — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.55 — Komunikat harcerski.
20.15 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Stan trzeci, albo średni.

NA MARGINESIE ZJAZDU PIEKARZY W SOSNOWCU.

Poważanie dla tradycji i powtarzanie jej w naszych czasach przybiera czasem formy dość humorystyczne na tle powszedniości współczesnej.

Byłem na niedzielnym zjeździe piekarzy i mam duży szacunek dla ludzi, którzy się organizują w jeden wielki Związek wojewódzki. Z uwagą przysłuchiwałem się przemówieniom, czasem zbytecznym, częściej za długim, ale od czasu do czasu i takim które miały sens i przemawiały do przekonania.

W tych przemówieniach uderzyło mnie operowanie z lubością modnemi w działalności społeczników pojęciami: stan trzeci i stan średni. Jeden i drugi ma oznaczać drobnomieszczaństwo, a więc: rzemieślników, kupców i właścicieli domów. Istnieje nawet organizacja zdaje się pod nazwą „Zjednoczenie stanu średniego".

Nazwa ta miała swój sens przed wiekiem, gdy naród dzielił się na duchowieństwo, szlachtę, mieszczan i chłopów.

Dziś, gdy kto mówi o stanie średnim, to mi się mimowoli nasuwa pytanie:

— A kto należy do stanu wyższego, a kto do niższego?

To samo jest ze „stanem trzecim". A kto należy do stanu pierwszego i drugiego? A czy jest również stan czwarty, piąty i dziesiąty?

Trzeźwy i krytyczny obywatel naszych czasów, choćby doskonale orjentował się w pochodzeniu stanów i ich nazw — gdy w 1928 r. po wojnie światowej i w kraju, gdzie każdy jest równy wobec prawa, słyszy o stanie średnim i stanie trzecim, to się uśmiechnie pobłażliwie.

Jeżeli zaś jest w dobrym humorze to powie:

— Panowie, były czasy, ale minęły i obecnie jesteśmy w stanie odmiennym, w stanie innym, niż nasi ojcowie.

Z tem się trzeba liczyć i nie używać anachronizmów.

Czarny.

Pamięci emigranta,

B. ŻOŁNIERZA ARMJI HALLERA.

W roku ub. podczas pobytu w Polsce wycieczki weteranów armji Hallera z Ameryki, we Lwowie zmarł nagle jeden z uczestników, Emil Paweł Banasik.

Ś. p. Emil Banasik pochodził z Dąbrowy, gdzie do dnia dzisiejszego mieszka jego rodzina. W młodym wieku, zmuszony do ucieczki przed prześladowaniem najeźdzcy, wyjechał do Ameryki, gdzie poświęcił się pracy dziennikarskiej. Pozatem brał czynny udział w pracy kulturalno-oświatowej kolonji polskiej.

Na wieść o wybuchu wojny, śp. Emil Banasik wstąpił w szeregi armji błękitnej gen. Hallera, a po zakończeniu wojny wrócił z powrotem do Ameryki. W roku ubiegłym przybył z wycieczką do kraju rodzinnego, gdzie zaskoczyła go niespodziewana śmierć.

W rocznicę śmierci śp. Emila Banasika odbędzie się w kościele parafjalnym w Dąbrowie w piątek dnia 27 bm. nabożeństwo żałobne.

× TOW. OCHRONY MIENIA. W swoim czasie na terenie Zagłębia rozpoczęły działalność różne śląskie Tow. straży nocnej, mające na celu ochronę majątku obywateli a przedewszystkiem sklepów i magazynów, w porze nocnej przed kradzieżami. Przedsiębiorstwom tym z braku odpowiednich gwarancji, została zabroniona działalność na naszym terenie i dopiero obecnie inwalida wojenny p. Józef Sotek w Dąbrowie otrzymał koncesję na otwarcie przedsiębiorstwa, p. n. „Tow. ochrony mienia", mającego za zadanie roztoczenia opieki w porze nocnej nad majątkiem obywateli. Powstanie tak potrzebnej placówki niewątpliwie zostanie z zadowoleniem przyjęte przez sfery handlowo - przemysłowe, które za niewielką opłatą będą miały zabezpieczoną całość majątku.

× CYRK STANIEWSKICH, jedyna tego rodzaju polska impreza o wysokim poziomie sportowym, przybył wczoraj specjalnym pociągiem do Sosnowca i rozbija swe namioty przy ul. Kościelnej na placu koło „Zagłoby". Niedawno cyrk ten uzyskał duży sukces w Warszawie i w Poznaniu, a ostatnio w Częstochowie, gdzie dał 18 przedstawień przy wypełnionym namiocie. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dziś o godz. 8.30 wiecz.

× SPRAWA URUCHOMIENIA DOMU NOCLEGOWEGO. W środę, dn. 25 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji, złożonej z przedstawicieli Magistratu będzińskiego oraz miejscowego Tow. dobroczynności celem ostatecznego omówienia i załatwienia sprawy uruchomienia domu noclegowego w budynku po byłym kordonie. W domu tym projektowane jest urządzenie przytułku dla 30 osób.

× CO ROBI JADŹKA? Straż ochotnicza w Będzinie otrzymała w swoim czasie subsydjum z Magistratu na kupno sikawki motorowej, przyczem w zamian za pomoc, motorówka miała skrapiać ulice w mieście. Jadźka, takie bowiem imię otrzymała motorówka na chrzcie, początkowo doskonale wywiązywała się ze swego zadania, aliści w tym roku, mimo tropikalnych upałów, Jadźka... zaniemówiła i wogóle na ulicy się nie pokazuje. W związku z tem, obywatele będzińscy zwracają się za naszem pośrednictwem z zapytanie pod adresem zarządu straży ogniowej, co robi Jadźka i dlaczego nie wypełnia swych obowiązków, tak koniecznych w obecnym okresie upałów i kurzu

× ZEMSTA NARZECZONEJ. Niejaka Irena Gruba, zamieszkała w Grodźcu miała narzeczonego w osobie Edwarda Gorajskiego, któremu widocznie sprzykrzyła się narzeczona, gdyż zaczął ją zaniedbywać, a później wręcz zerwał z nią stosunki. Zawiedziona dziewczyna początkowo usiłowała prośbami i tłomaczeniem przekonać niewiernego narzeczonego, a kiedy nie odniosło to skutku, poprzysięgła zemstę i onegdaj, zaczaiwszy się na ulicy, usiłowała oblać kwasem solnym Gorajskiego. Aliści eksnarzeczony miał się na baczności i widząc, co się święci, chwycił zręcznie za rękę mściwą niewiastę i udaremnił zamach, który mógł mieć dla niego przykre następstwa. Grubiankę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Wtorek	Dziś Kunegundy K. Jutro Jakóba Apo st. Wsch. słońca 3 m. 45 Zach. „ 19 m. 39

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Romans arcyksięcia".

× OSOBISTE. Komendant powiatowy policji państwowej nadkomisarz, Kozielewski powrócił z urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

× OCHRONA PRACY KOBIET. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało regulamin dla żłobków przy fabrykach i zakładach przemysłowych. Żłobki te mają na celu umożliwienie matkom, oddanym pracy zarobkowej, karmienia osesków piersią. Regulamin uwzględnia organizację i zakres działania żłobków i zawiera przepisy dotyczące zdrowotności lokalu i higjenicznych urządzeń żłobków. Opiece w żłobkach podlegają dzieci do jednego roku. Żłobki przeznaczone są tylko dla dzieci zdrowych. W żłobkach dziennych dzieci przebywają tylko podczas pracy zarobkowej matki, pod nadzorem lekarza, mającego do pomocy wyszkolone pielęgniarki.

× NOOWANIE W WAGONACH. Min. komunikacji otrzymało szereg raportów, że w pustych wagonach, stojących na stacjach, urządzają sobie nocleg różni nieproszeni goście. Nawet do zamkniętych wagonów dostają się amatorzy bezpłatnego i wygodnego noclegu, posiadając prawdopodobnie podrobione klucze. Ministerstwo komunikacji, nie może, rzecz jasna, tolerować tego stanu rzeczy i zwróciło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wydanie polecenia policji, aby dokonywała od czasu do czasu obławy w pustych wagonach. Obławy takie poza tem, że uwolnią wagony od nieproszonych gości, mogą mieć ten skutek, że umożliwią policji wykrycie niejednego przestępcy.

× W TROSCE O PORZĄDEK W WAGONACH. Ministerstwo komunikacji wyjaśniło okólnikiem do dyrekcyj kolejowych w sprawie wsiadania do wagonów kolejowych i zajmowania w nich miejsc, iż na większych stacjach należy w poczekalniach wzywać podróżnych do zajmowania miejsc w pociągu. Podróżni z bezpośredniemi biletami jazdy, zmuszeni na stacji pośredniej przesiąść się do innego pociągu, mają w tym pociągu pierwszeństwo przed osobami, rozpoczynającemi dopiero podróż. Wagony bezpośrednie powinny być przeznaczone przedewszystkiem dla podróżnych z biletami ważnemi w komunikacji bezpośredniej.

× PEDAGOGJA I MORALNOŚĆ W WIĘZIENIACH. W związku z wejściem w życie nowej ustawy o więziennictwie, poszczególne zarządy więzień przeprowadzają obecnie segregację więzień według kategoryj. Mają być mianowicie odseparowani recydywiści od przestępców zwykłych. Pozatem oddzielne pomieszczenia otrzymają kobiety, więźniowie małoletni, a wreszcie więźniowie polityczni. Segregacja ta ze względu na trudności techniczne potrwa dłuższy czas.

× UMARZANIE „PYSKÓWEK" Minister sprawiedliwości rozesłał okólnik do sądów pokoju celem umorzenia t. zw. pyskówek. Są to sprawy, powstałe z prywatnego oskarżenia, a polegające zazwyczaj na tem, że oskarżony nawymyślał oskarżycielowi w stanie nietrzeźwym. Sędziowie tłomaczyć muszą oskarżycielom, że w razie nawet rozpatrywanie sprawy będą umarzane wskutek amnestji. Z tego powodu sędziowie proszą obie strony do składania dobrowolnych ofiar na różne cele społeczne.

× WYJAŚNIENIE. W związku z notatką p. t. „Między wspólnikami" zamieszczoną w numerze z dn. 17 b. m., zgłosił się do nas p. Tajstra i wyjaśnił, że nie przywłaszczył przyborów fryzjerskich p. Kućmierczyka, natomiast zatrzymał je do czasu uiszczenia przez tegoż należności za światło telefon, pensje personelu i t. p., które powstały w czasie dzierżawy lokalu. Oprócz tego p. Tajstra oświadczył, że K. nie był jego wspólnikiem, lecz tylko dzierżawił od niego zakład.

Delegacja nauczycielstwa

U NOWEGO MINISTRA OŚWIATY.

W dniu 20 b. m. przyjął pan minister oświaty na dłuższej audjencji pp. M. ..cińskiego, prezesa Stowarzyszenia chrz. narod. naucz. szkół powszechnych i sekretarza zarządu głównego, K. Synowca.

Przedmiotem konferencji były sprawy szkolne i obecne warunki pracy nauczycielskiej, poruszone w uchwałach walnego zjazdu Stowarzyszenia, odbytego z początkiem lipca w Wilnie.

Z fachowem znawstwem ujmowanie przez p. ministra zagadnień szkolnych z punktu interesów widzenia szkoły i nauczyciela i wyraźne jego stanowisko, zmierzające do stworzenia normalnych warunków pracy zawodowej, a przedewszystkiem racjonalny pogląd na stosunek budżetu oświatowego do całego budżetu państwowego daje nadzieję systematycznej dążności Ministerstwa do usunięcia braków i niedomagań szkolnictwa, a zarazem uporządkowania administracji szkolnej w podległych władzach

Nadzwyczaj życzliwe i objektywne traktowanie przedstawionych postulatów nauczycielsk..h wywarło na delegacji bardzo korzystne wrażenie i wywołało zrozumiałe zadowolenie, czemu dali delegaci w czasie audjencji dobitny wyraz.

MIŁY SYNALEK. Jeden z kupców sosnowieckich, Szwajcer Aron (Modrzejowska 29) wysłał swego syna, Mordkę do Królewskiej Huty, aby wręczył zamieszkałemu tam kupcowi Juraszczykowi 824 zł. Mordka, poczuwszy w kieszeni gotówkę, z polecenia ojcowskiego nie wywiązał się, natomiast wyjechał z Sosnowca w niewiadomym kierunku. Szwajcer, dowiedziawszy się o niecnym postępku syna, zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie go. Że p. Szwajcer odzyska swego synalka, jest więcej niż pewne, co zaś do gotówki, to odzyskanie jej jest wielką zagadką.

ZGON SAMOBÓJCY. Josek Adlesieger z Sosnowca (Kamienna 10), który w ub. sobotę napił się esencji w celu samobójczym, zmarł w szpitalu miejskim na Pekinie. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

PRZEMYCANY TYTOŃ. W Będzinie została zatrzymana niejaka Latosińska, zamieszkała przy ul. Kolejowej na Ksawerze, przy której znaleziono większą ilość tytoniu przemycanego z Niemiec. Tytoń skonfiskowano, a sprawę skierowano do sądu.

UJĘCIE ZŁODZIEJKI. Służąca Zofja Czerwińska okradła swego chlebodawcę Szykmana przy ul. Kołłątaja w Będzinie, poczem ulotniła się w niewiadomym kierunku. Za złodziejką rozesłano telefonogramy i już następnego dnia ujęto ją w Sosnowcu, przyczem znaleziono przy niej więcej rzeczy, niż ukradła Szykmanowi, co świadczy, że jeszcze kogoś „obrała"

PORTFEL DO ODEBRANIA. W komisarjacie policyjnym w Będzinie jest do odebrania portfel z pieniędzmi i dowodami osobistemi na nazwisko Piotra Przybyłowicza.

ODWOŁANIE.

Urząd Celny w Sosnowcu odwołuje ogłoszenie z dnia 22 lipca r. b. o licytacji, z tem, że ze względów technicznych nie może przeprowadzić licytacji w dniach 30 lipca i 14 sierpnia r. b. a tylko w dniach 16 sierpnia i 30 sierpnia r. b. o czem będą ogłoszenia w „Kurjerze Zachodnim". 4164

Czystość i zdrowie.

PRZEPISY O GOLARNIACH I FRYZJERNIACH.

Przeprowadzone inspekcje i lustracje w golarniach i fryzjerniach dały podstawę departamentowi zdrowia Minist. Spraw wewn. do opracowania przepisów sanitarnych dla tych zakładów. Chodzi o to, że dotychczasowe przepisy są zbyt ramowo ujęte i nie wszędzie jednakowo stosowane.

Przepisy w ogólnych zarysach mają się przedstawiać, jak następuje:

Zakłady fryzjerskie i golarskie powinny znajdować się w skanalizowanych domach lub o ile w danej miejscowości kanalizacji niema, posiadać urządzenia dla odpływu wody. W każdej golarni powinna być szatnia oddzielona od salonu. Zakład powinien być stale zaopatrzony w gorącą wodę.

Nie wolno używać bielizny fryzjerskiej z gościa na gościa. W zakładach drugorzędnych należy używać dla celów oszczędnościowych serwetki lignionowe.

Używanie grzebieni i szczotek jest zakazane w wypadkach, o ile fryzjer skonstatuje i zauważy chorobę skórną na głowie klijenta. Także samo wzbronione jest golenie osób z chorobami skóry.

Pracownicy golarscy muszą posiadać zupełne zdrowie i poddawani będą kontroli lekarskiej. Chodzi o uchronienie od dotyku czasami chorych zakaźnie fryzjerów. Nie wolno będzie fryzjerom sprzedawać różnych artykułów kosmetycznych, o ile nie posiadają na to specjalnego zezwolenia władzy.

Poczekalnie we fryzjerniach winny być oddzielone od salonu.

Salony damskie powinny się stosować również do przepisów sanitarnych. Pozatem nie wolno jest fryzjerom damskim zajmować się kosmetyką, bez posiadania na to specjalnych uprawnień.

Za obiady serca nie kupi.

HISTORJA RZEWNA O BERKU, ABRAMIE I JEGO CÓRCE.

Abram Borynsztajn, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Ostrogórskiej 16 jest właścicielem **zakładu szewckiego.** Przed kilku miesiącami przyjął on do swego warsztatu w charakterze czeladnika 21-letniego Berka Sztylera (1 Maja 1).

Młody czeladnik w chwilach wolnych od zajęć stykał się dość często **z córką swego chlebodawcy, panną która miała już szczere chęci do zamążpójścia.** Ponieważ młody Berek pochwalał jej zamiary, i dawał do zrozumienia, że i onby nią nie pogardził, gdyby zechciała oddać mu swą rękę, **między młodą parą nawiązały się dobre stosunki.**

Po kilkumiesięcznej sielance, gdy Berek nie chwapił się z oznaczeniem terminu ślubu panna poczęła **robić mu wymówki.** Wówczas Berek, widząc, że mogłoby być gorzej z dalszym odkładaniem terminu weseliska, do którego nie miał w rzeczywistości najmniejszej chęci, gdyż **był już żonaty, a żona jego wraz z dzieckiem mieszkała w Będzinie,** oświadczył majstrowi, że opuszcza pracę i zażądał przytem **wydania mu jego garderoby, narzędzi szewckich i t. p.**

Borynsztajn spostrzegłszy, że niedoszły zięć chce mu się wymknąć z rąk oświadczył, **że nie wyda mu żądanych przedmiotów,** dopóki Sztyler **nie uiści należności za zjadane w jego domu przez 4 miesiące obiady,** która wyniosła według jego obliczenia **320 złotych.**

Wówczas powstał krzyk i obopólne wymyślanie sobie między majstrem a czeladnikiem. Skończyło się narazie na tem, że **Sztyler zwrócił się do policji,** gdzie oskarżył Borynsztajna o przywłaszczenie garderoby i narzędzi szewckich, wartości 300 zł., **ponieważ nie chce się żenić z jego córką.**

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie, dokąd skieruje ją policja po zakończeniu dochodzenia.

Akrobata komunistyczny z Zawiercia

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Jak stwierdziły władze policyjne, **w okresie przedwyborczym w Zagłębiu,** partje komunistyczne nie próżnowały. Na dowód tego może służyć fakt, który miał miejsce **w Zawierciu.**

W nocy z dnia 20 stycznia br. patrol policyjny, na kominie fabryki Huldczyńskiego zauważył **wiszącą płachtę z napisami: „Niech żyje rewolucja! Komitet dzielnicowy K. P. P."** — Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i dzięki jej sprawności, wykryto **akrobatę.** Przesłuchany między innymi, robotnik fabryki Huldczyńskiego, jako naoczny świadek **Antoni Dudek** — zeznał, iż krytycznej nocy, pracując w fabryce, sprawdzał aparat do szwejsowania, czy nie zamarzł i zauważył jakiś **szelest na kominie.** Spojrzawszy w tym kierunku, spostrzegł dobrze mu znanego 20-letniego **Wacława Rozparę** (Sawicka 5), stojącego na klamrach i przymocowującego czerwony **sztandar komunistyczny do jednej z klamr.**

Zapytany, co robi, pogroził Dudkowi palcem na znak, by milczał. W parę dni potem, tj. 25 stycznia br., **kiedy robotnicy opuszczali po skończonej pracy fabrykę Krawczyka** i przed fabryką zgromadziła się większa ilość ludzi przeważnie żydów obojga płci, jeden z robotników wyszedł na płyty złożone do budowy chodnika i witając zgromadzonych w imieniu komunistycznej partji polskiej i związku młodzieży komunistycznej, poruszał sprawę **redukcji robotników w Dąbrowie Górniczej,** poczem wzniósł okrzyki: **„Niech żyje rewolucja"! „Niech żyje partja komunistyczna!" „Niech żyje związek młodzieży komunistycznej!"** i wiele innych. Po przemówieniu **rozrzucił kilkset odezw komunistycznych,** które przechodnie rozchwytali.

Ponieważ nawoływania mówcy nie trafiły do przekonania i zdrowego rozsądku słuchaczy, poczęli drwić i śmiać się z niego.

Miast uznania, niefortunny krzewiciel idei komunistycznej rad nie rad, opuścił trybunę. Jak stwierdzono, rozrzucone odezwy wydane były przez **sekcję międzynarodówki komunistycznej partji polskiej** i wzywały do antypaństwowych wystąpień i rewolucji. Dochodzenie policji ustaliło, że owym działaczem komunistycznym jest znowu **Wacław Rozpara,** przewodniczący koł Z. M. K. fabryki Huldczyńskiego i **mąż zaufania jedności robotniczo-chłopskiej.** Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja, w zupełności potwierdziła przeciwko niemu dane, w znalezionych bloczkach i ulotkach o treści antypaństwowej i rewolucyjnej, oraz podobiznach posłów białoruskiej hromady i Lenina.

Wczoraj **Rozpara zasiadł na ławie oskarżonych** przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Do winy nie przyznał się, jednak na przewodzie sądowym winę jego ustalono.

Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących z uwagi na młody wiek Rozpary, **sąd skazał go na 1 rok więzienia (d. p.)** z pozbawieniem praw i z zaliczeniem mu aresztu prewencyjnego.

Statut Izby rzemieślniczej

KTÓRY WPROWADZONY BĘDZIE W CAŁEJ POLSCE.

W „Monitorze" ogłoszono statut Izby rzemieślniczej w Warszawie, którego główne postanowienia zamieszczamy ze względu na to, że z małymi zmianami **odpowiadać będą statutom także innych Izb rzemieślniczych.**

Izba rzemieślnicza tedy, jako stała reprezentacja zawodowa interesów, przemysłu rzemieślniczego współdziała z władzami państwowemi w popieraniu rozwoju rzemiosła, udziela informacji i wydaje opinje. Rozważa i przedstawia władzom życzenia i wnioski dotyczące interesów rzemiosła oraz zdaje co roku sprawę o stanie rzemiosła; reguluje sprawy terminatorskie, tworzy organizacyjne komisje czeladnicze i mistrzowskie o raz komisje do przeprowadzania egzaminów z kucia koni. Izba rzemieślnicza może wreszcie **tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze** w ramach ustaw tyczących się prywatnych szkół zawodowych.

Do wykonania tych zadań może Izba rzemieślnicza **wydawać zarządzenia i przepisy opatrzone sankcją karną** określającą karę porządkową do 20 złotych. Od nakazów karnych Izby przysługuje odwołanie do magistratu wstrzymujące ściągnięcie nałożonej kary.

Izba rzemieślnicza jest osobą **prawną,** fundusze czerpie z dochodów własnego majątku, z opłat za korzystanie z urządzeń Izby, szkół, gospód itp., z taks egzaminacyjnych, z kar porządkowych, **z dodatku przewidzianego dla Izb rzemieślniczych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym.**

Izba rzemieślnicza w Warszawie składa się z 40-tu członków, powołanych w drodze wyborów. Czynne prawo wyborcze mają rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze, bez różnicy płci, obywatele polscy, używający w pełni praw cywilnych i prowadzący samoistne rzemiosło w okręgu Izby przynajmniej od trzech lat. Bierne prawo przysługuje rzemieślnikom mającym prawo czynne, o ile ukończyli 30 lat życia. Członkowie Izby oraz ich zastępcy są wybierani na 6 lat; co 3 lata ustępuje dnia 31 grudnia połowa członków w ten sposób, że członkowie oraz zastępcy jednego obwodu wyborczego ustępują jednocześnie.

Ustępujący członkowie i ich zastępcy mogą być ponownie wybierani. **Wybory do Izby zarządza Magistrat.** W razie unieważnienia wyborów zarządza on ponowne w ciągu trzech miesięcy od dnia powzięcia decyzji.

Zwyczajne zebrania Izby odbywają się **przynajmniej raz na kwartał,** nadzwyczajne są zwoływane na żądanie ministra przemysłu, lub przynajmniej jednej trzeciej ogólnej liczby członków Izby, bądź też według uznania zarządu. Rozporządzenie określa szczegółowo kompetencje zebrania Izby rzemieślniczej, zarządu oraz sekretarza i personalu biurowego.

Przy Izbie rzemieślniczej zostaje utworzony **wydział czeladników,** o ile istnieją wydziały czeladnicze przy cechach mających siedzibę w okręgu Izby. Na każdych 5 członków Izby przypada jeden członek wydziału czeladników. Wybierają ich wydziały czeladnicze, istniejące przy cechach. Prawo wybieralności przysługuje tym, co ukończyli 25 lat i pracują najmniej 2 lata w okręgu Izby.

Wydziałowi czeladników przy Izbie rzemieślniczej przysługuje **prawo współdziałania w regulowaniu spraw terminatorskich,** w wydawaniu opinji i przedstawianiu wniosków, tyczących się stosunków terminatorów i czeladników, w obradach i uchwałach, tyczących się ustroju i działalności egzaminacyjnych komisyj czeladniczych, tworzonych przy Izbie. Wydział czeladników ma prawo wydawać oddzielnie swą opinję, przyczem przysługuje mu pełne prawo głosu. Członkom wydziału czeladników oraz ich zastępcom zwracane są poniesione przez nich faktyczne wydatki, konieczne dla spełnienia przepisanych im statutem czynności.

Ogólny **nadzór nad Izbą sprawuje minister przemysłu i handlu.** Wyznacza on swego przedstawiciela, który ma prawo uczestniczyć w pełnych posiedzeniach Izby i zabierać głos we wszystkich sprawach, omawianych na posiedzeniach, nie ma jednak prawa głosowania. Przysługuje mu prawo sprzeciwu z mocą zawieszającą. Rozstrzyga w tym wypadku minister przemysłu.

Rozporządzenie zawiera wkońcu obszerny regulamin wyborczy.

NIEOMYLNY ZNAK.

— Mojej mamusi urodziło się dziecko — powiada mały Staś.

— Chłopiec czy dziewczynka?

— Pewnie dziewczynka, bo widziałem, że ją pudrowali.

DYSKRECJA.

— Czy zaręczył się pan nareszcie z tą posażną panną.

— Tak, ale to tymczasem tajemnica, dowiedzieć się może o niej tylko najściślejsze kółko wierzycieli.

Kronika Zawiercia.

× NAGŁY ZGON. Bibara Bolesław, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Senatorskiej 28, przyszedłszy w ub. sobotę obok fabryki Erbego zdjął z siebie marynarkę, poczem położył się na trawie. Więcej już nie wstał. Jak stwierdził lekarz, Bibara zmarł nagle wskutek udaru sercowego.

Nauczyciele rysunków

W SZKOŁACH ŚREDNICH.

W Akademji sztuk pięknych w Krakowie odbył się egzamin na nauczycieli rysunków w szkołach średnich. Do egzaminu przypuściło Ministerstwo WR. i OP. jedynastu kandydatów obojga płci. Egzamin ten, który od paru lat został wprowadzony, daje kandydatowi dyplom, upoważniający do objęcia posady rządowej nauczyciela szkół średnich.

Rola takiego nauczyciela jest niezmier nie ważna. Jest on przedewszystkiem pionierem miłości do sztuki w młodem pokoleniu. Albowiem nie tylko rysunku ma on uczyć, ale także zaznajamia z dziejami sztuki, szerzenia zamiłowania do zabytków sztuki w kraju, a wreszcie podnosi poziom kulturalny młodzieży przez budzenie w niej zainteresowania do sztuki wogóle. Jest to rola zatem niezmiernie ważna, zwłaszcza w obecnych czasach, gdzie uwaga skupia się tak mocno na fizycznem wychowaniu i przysposobieniu wojskowem.

Wskutek rozporządzenia Ministerstwa egzaminowi temu muszą się poddać wszyscy, którzy chcą zatrzymać już dawniej objęte posady, oraz nowi kandydaci. Dlatego wśród przystępujących widzi się ludzi młodych i starszych, nieraz zajmujących tę posadę po kilka i kilkanaście lat. Widzi się małżeństwa, widzi się księży, zakonnice, panny i młodych malarzy. Egzamin zdaje się z rysunku, malarstwa olejnego, z perspektywy, z pedagogiki artystycznej i historji sztuki.

W roku zeszłym w terminie grudniowym zgłosiło się przeszło 38 kandydatów obojga płci.

Bogate trofea z Peru.

KAPITAN LEPECKI PRZYWIÓZŁ NIEDŹWIADKA.

Polska ekspedycja badawcza, która w zimie wyjechała do Peru w celu poznania niezbadanych dotychczas terenów i możliwości emigracyjnych, jak donosiliśmy, powróciła już do Europy. W Paryżu zatrzymali się pp.: dr. Freyd, Warchałowski, por. Zarychta i Pankiewicz, do Warszawy zaś przybyli pp.: kpt. Lepecki i inż. Gadomski.

Ekspedycja przywiozła bogaty materjał naukowy, próbki gleby, 10 gatunków żmij jadowitych, 2 wielkie pudła arcyciekawej kolekcji motyli, ofiarowanej przez jednego z rodaków w Peru dla warszawskiego muzeum przyrodniczego i w. in.

Wszystko to jest jeszcze w Paryżu, gdzie członkowie ekspedycji studjują obecnie literaturę o Peru w francuskiej bibljotece narodowej.

Kpt. Lepecki przywiózł ze sobą cenne zbiory wyrobów indyjskich, ozdób, piór, broni, strojów narodowych. Przywiózł też ciekawy okaz fauny „ryjkonosa“ z rodziny niedźwiedziowatych (Nasua socialis). Jest to jakby mały niedźwiadek, bardzo łaskawy i towarzyski. Nie cierpi tylko psów. Okaz ten ofiaruje kpt. Lepecki warszawskiemu ogrodowi zoologicznemu.

Zapiski naukowo-literackie.

KOCHANOWSKI PO CZESKU. Prawie równocześnie ukazały się dwa przykłady poezji Kochanowskiego na język czeski. Pierwszy zbiór zawiera „Treny“ w tłomaczeniu E. Chalupny, drugi — wybór z „Fraszek“ w tłomaczeniu Jana Karnika.

2000-NA ROCZNICA URODZIN WIRGILJUSZA. W związku z przypadającą w 1930 roku 2000 rocznicą urodzin wielkiego poety rzymskiego Publjusza Wirgiljusza Maro przygotowana jest wielka księga pamiątkowa, w której znajdą się prace pisarzy i literatów wszystkich narodów cywilizowanych, poświęcone lub związane z osobą Wirgiljusza. Polska weźmie również udział w oddaniu hołdu wielkiemu klasykowi. W księdze pamiątkowej, w której dział Polski obejmie prof. Ganszyniec, reprezentowane będą nazwiska wielu polskich uczonych i literatów.

MIĘDZYNARODÓWKA JĘZYKOWA. Profesor uniwersytetu w Kopenhadze, Otto Jespersen, opracował nowy język międzynarodowy, który nazwał „Novial“ albo „I. A. L.“. Prof. Jespersen wskazuje na dobre strony „Novialu“, jednocześnie podając krytyce konstrukcję istniejących: Wolapiku, Esperanta, Latino sine flexione, Ido i t. d.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Walka o rynki węglowe nadbałtyckie.

PRZEMYSŁ KOPALNIANY ANGIELSKI ZYSKAŁ NOWE SUBWENCJE.

Polskie sfery przymysłu węglowego zostały, jak nam donoszą, zaskoczone wiadomościami Biura Reutera, jakoby rząd angielski pod naciskiem sfer robotniczych zgodził się **na udzielenie subsydjów przemysłowi węglowemu dla podniesienia eksportu węgla angielskiego.**

Jakkolwiek forma i wysokość subsydjów nie są jeszcze znane, niemniej powstaje obawa, że przez tego rodzaju decyzję rządu angielskiego **interesy polskiego przemysłu poważnie są zagrożone.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż subsydja te udzielone będą w pierwszej linji **na wyparcie obcego węgla z dawnych domen angielskich,** a mianowicie z rynków nadbałtyckich, do kąd eksport węgla polskiego w ostatnich miesiącach przekraczał kwotę pół miljona ton miesięcznie.

Decyzja rządu angielskiego była pewnego rodzaju niespodzianką wobec zapewnień, danych swego czasu Izbie gmin przez angielskiego ministra przemysłu, iż rząd nie zamierza czynnie przychodzić z pomocą przemysłowi węglowemu, bo inaczej musiałby tak samo wspomagać interesy innych przemysłów. Utarło się wobec tego w opinj ogólne zdanie, że walka, jaka się jeszcze na tych rynkach toczy, zmierza nie do wzajemnego wypierania się konkurentów z tych rynków, ale **do określenia kwoty udziałów w przyszłym porozumieniu europejskiego przemysłu węglowego.**

Wobec nieoczekiwanej decyzji rządu angielskiego, widoki na **porozumienie węglowe obecnie są słabe.** Stanowisko rządu angielskiego nie przyniesie jednak upragnionego celu przemysłowi węglowemu, bo zarówno przemysł węglowy w Polsce, jak i czynniki rządowe niewątpliwie dołożą wszelkich starań, by rynku nadbałtyckiego nie utracić, gdyż idzie tu zarówno o interes robotnika, jakoteż i państwa. **Wyparcie węgla polskiego z rynków nadbałtyckich oznaczałoby redukcję produkcji w naszych zagłębiach węglowych,** a zarazem ograniczenie liczby robotników i zwiększenie świętówek, pozatem powiększenie deficytu bilansu handlowego i ograniczenie przewozów kolejowych.

Jest przeto rzeczą możliwe, że w najbliższych dniach walka konkurencyjna na rynkach północnych zaostrzy się i wymagać będzie bardzo dużych ofiar. Wobec tego wątpliwem jest, czy usiłowania robotnicze w kierunku podniesienia zarobków w chwili obecnej są na czasie i mogą liczyć na powodzenie. O ile słychać, **górnicy polscy nie zamierzają wywoływać silniejszych konfliktów na tle zarobkowym,** aby przez to nie pogarszać swojego ciężkiego położenia na rzecz robotników angielskich.

Kronika gospodarcza.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI zarządziła, aby kasy P. K. O. wypłacały na książeczki oszczędnościowe wszelkie sumy bez ograniczeń do godz. 3ej. W godzinach od 3-ej kasy P. K. O. wypłacać będą jedynie sumy do 100 zł. włącznie.

FABRYKI BIELIZNY męskiej pracują pod znakiem dość dobrej konjunktury, odczuwają jednak w dalszym ciągu dotkliwie konkurencję zagraniczną. Waloryzacja cła bowiem na 30 proc. jest niedostateczna, a zniesienie reglamentacji odtworzyło drogę do Polski fabrykom zagranicznym, które rozporządzając wielkiemi kredytami, udzielają długoterminowych kredytów swym polskim odbiorcom, co powoduje, że nasi hurtownicy i detaliści pomimo to, że bielizna polska nie jednokrotnie nie ustępuje wyrobom zagranicznym, zaczynają znowu wracać do bielizny obcej. Charakterystycznym jest fakt, że import bielizny, który w pierwszej połowie ub. r. wynosił przeciętnie 300.000 złotych miesięcznie, podniósł się w drugiej połowie b. r. na przeciętnie przeszło 400 tys. złotych, a w kwietniu b. r., t. j. po waloryzacji ceł i po zniesieniu reglamentacji osiągnął wysoką stosunkowo cyfrę 596.000 zł. Większa część tego wzrostu przypada na bieliznę męską. Fabryki bielizny damskiej są dostatecznie zatrudnione. Zarówno konkurencja wewnętrzna między poszczególnemi wytwórniami, jakoteż konkurencja zagraniczna jest znacznie mniejsza, aniżeli w dziale bielizny męskiej. Zapotrzebowanie, zwłaszcza na lepsze gatunki, stale wzrasta. Ceny podniosły się z początkiem b. r. o 6 do 12 pr., od tego czasu jednak pomimo zwyżki cen surowca nie uległy większym zmianom.

OBNIŻENIE PRODUKCJI ROPY NAFTOWEJ. W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w New-Yorku konferencja władz kierowniczych światowych trustów naftowych. Udział w tej konferencji biorą: Standard Oil, Mexican Eagle, Royal Dutch Shell, Anglo-Persian i Towarzystwo Naftowe Tureckie. Celem konferencji ma być zmniejszenie produkcji światowej ropy naftowej w ciągu roku przyszłego o 10 do 15 pr. i podniesienie ceny sprzedażnej nafty i jej pochodnych dla osiągnięcia normy cennikowej z r. 1925. Wszystkie wyżej wymienione trusty utworzą zapewne kartel międzynarodowy, a właściwie anglo-amerykańsko-holenderski.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23-7.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Małopolski 26.50, Bank Polski 179.00 — 178.50, Bank Zw. Sp. Zarobk. 81.50, Spiess 161.00, El. Dąbrowa 78.00, Cukier 63.50—63.25, Wysoka 185.00, Węgiel 97.50 98.00, Lilpop 36.50, Modrzejów 41.50, Ostrowieckie B I emisja 111.00, Rudzki 52.00, Starachowice 33.25—34.00—33.00, Zawiercie 26.25, Klucze 7.10.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.33 i pół—43.34 i pół, Paryż 34.91 i trzy czwarte, Wiedeń 125.73, Włochy 46.72, Belgja 124.20, Szwajcarja 171.66, Holandja 358.72, Dolarówka 5 proc. 88.00—86.50—86.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.40—52.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Dolar prywatny 8.88.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 23-7.

Żyto 37.50—39.00, Pszenica 49.00—51.00 Jęczmień zimowy 33.50—35.50, Owies 42.75—44.75, Owsa żytnia 29.00—30.00, Ospa pszenna 24.00—25.00, Mąka żytnia 70 proc. 57.50, Mąka żytnia 65 proc. 59.50, Mąka pszenna 65 prco. 69.00 — 73.00, Łubin niebieski 25.00—26.00, Łubin żółty 26.00—27.00

Usposobienie słabe.

Kącik humorystyczny.

SŁYNNY CZŁOWIEK.

— Widzisz, moja droga — piszą dziś o mnie w gazecie!
— Doprawdy? A co tam stoi?
— Piszą, że w czerwcu tramwajem jechało 89.641 pasażerów: jednym z nich byłem ja!

W GÓRACH I NAD MORZEM.

— Jedziesz w tym roku w góry?
— Nie, tam są ceny za „wygórowane“.
— A nad morze?
— Nie, tam są znów za „słone“.

LITERATKA.

— Czy długo jeszcze pracować będziesz nad twym dramatem, żoneczko?
— Jestem właśnie przy scenie, w której bohater umiera.
— Dobrze; to kiedy już umrze — przyszyj mi — proszę cie — guzik do marynarki.

Z całej Polski.

PAMIĘCI KASPROWICZA.

Jan Kasprowicz spędził razem z córkami w r. 1899 lato w Zaleszczykach i napisał tam hymn „Święty Boże“. Na pamiątkę tego i ku czci pamięci wielkiego poety utworzył się w r. 1927, z inicjatywy ówczesnego komisarza rządowego Zaleszczyk, p. Józefa Marczyńskiego, prof. seminarjum nauczycielskiego, komitet obywatelski do którego weszli przedstawiciele władz tamtejszych, Tow. „Sokół“ i obywatelstwa. Komitet ten, uzyskawszy w drodze składek odpowiedni fundusz, zbudował na ofiarowanym przez Tow. „Sokół“ placu w Zaleszczykach kapliczkę, której poświęcenie uroczyste odbędzie się dnia 29 b. m. Zarazem odbędzie się odsłonięcie pamiątkowej tablicy, wmurowanej na domu, w którym w r. 1899 mieszkał poeta.

ULEGŁ CZAROWI POLSKI.

Na odcinku jampolskim granicy polsko-sowieckiej, pełniący straż żołnierz sowiecki, Konowałow, zabłąkał się w nocy i przeszedł niepostrzeżenie na terytorjum polskie. W chwilę później Konowałowa schwytał patrol KOP. i odstawił do strażnicy polskiej. Po jakimś czasie, zgodnie z porozumieniem polsko-sowieckiem, Konowałow stanął przed polsko-sowiecką komisją graniczną. Na posiedzeniu tej komisji delegat sowiecki zapytał Konowałowa, czy nie przekroczył granicy pod przymusem i czy pragnie powrócić do Rosji sowieckiej. Konowałow oświadczył iż przekroczył granicę przez omyłkę, lecz dziś, po tem, co zobaczył w Polsce, nie pragnie wracać do Rosji. Na usilne prośby byłego „czerwonoarmisty“ władze polskie udzieliły mu prawa azylu.

ZA WYPALENIE OCZU

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na 2 lata więzienia Stanisławę Dąbrowską i na 2 i pół roku Annę Nowak, które wypaliły kwasem oczy mężowi Stanisławy, Romanowi Dąbrowskiemu. Pozatem obie zbrodniarki mają zapłacić Dąbrowskiemu odszkodowanie w wysokości 5.000 złotych. Liczne audytorjum ujawniło żywo swoją sympatję dla nieszczęśliwego męża i niechęć do oskrżonych, tak, że przewodniczący trybunału z trudem tylko opanował sytuację.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

W Lublinie został aresztowany niejaki Aleksander Bazarowski, który popełnił cały szereg oszustw w województwie Białostockiem i na kresach. Bazarowski opowiadał, że ma wyrobione stosunki w Sowietach i może sprzedać nieruchomości i majątki ziemskie. Wyłudzał więc od naiwnych pieniądze, plenipotencje rejentalne na prawo sprzedaży i t. d. Od pewnego obywatela z kresów, oszust otrzymał 3.000 rubli w złocie tytułem honorarjum za przeprowadzenie tranzakcji w Sowietach. M. in. otrzymał także plenipotencję od radcy urzędu wojewódzkiego Badzińskiego, któremu oszust miał przekazać przez Bank gospodarstwa krajowego rzekomo 23.000 dolarów. Kiedy w oznaczonym dniu pieniądze nie nadeszły, p. Badziński zawiadomił odpowiednie władze, które zdemaskowały i aresztowały oszusta.

TRAGICZNY ZGON ARTYSTY - MALARZA.

Przybyły do Jastarni (Hel) na wakacje artysta malarz Jerzy Winiarz z Warszawy, ratując tonącego w falach Bałtyku znajomego, utonął sam wskutek anewryzmu serca. S. p. Jerzy Winiarz liczył 34 lata. Brał żywy udział w ruchu niepodległościowym i służył mimo wątłego zdrowia, w szeregach pierwszej brygady. Jako malarz był ś. p. Winiarz uczniem Mehoffera i wyspecjalizował się w dziedzinie fresków i witraży. Jest on m. in. autorem witraży w kaplicy w Spale. Zmarły pozostawia po sobie głęboki żal nietylko jako artysta o dyżym talencie lecz i jako człowiek o kryształowym charakterze.

Rzeczy ciekawe.

45.000-NY NAKŁAD ROZCHWYTANY PRZED PUBLIKACJĄ.

Ostatnie ogniwo w słynnym szeregu powieści Galsworthy'ego, poświęconym losom wyższej burżuazji angielskiej w kilku generacjach, „The Swan Song" („Łabędzi śpiew"), wyprzedano przed ukazaniem się jeszcze na rynku księgar skim. 45.000 pierwszego wydania rozkupiono na tydzień przed publikacją, a teraz nakładca William Heinemann spie szy z drukiem dalszych 20.000 egzemplarzy. Zainteresowanie tą powieścią jest tak wielkie, że osobne samoloty wiozą zamówione egzemplarze do Lipska, Zurychu, Wiednia i Budapesztu, gdzie czytelnicy otrzymają je tegoż dnia, co i czytelnicy angielscy. Oprócz tego osobne wydania ukażą się w Ameryce, Francji, Niemczech i w Skandynawji.

POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W ATENACH.

Prezydent republiki greckiej podpisał w tych dniach dekret, mocą którego na rynku zamkowym w Atenach wzniesiony zostanie pomnik Nieznanego Żołnierza.

2000 DZIECI WĘGIERSKICH W BELGJI I HOLANDJI.

Staraniem węgierskiej Ligi ochrony dziatwy wyjedzie w roku bieżącym 2000 dzieci węgierskich do Belgji i Holandji.

POŻAR NA CMENTARZU.

W tych dniach straż ogniowa miejska w Budapeszcie wezwana została do stłumienia oryginalnego pażru. Mianowicie na cmentarzu budapeszteńskim podczas palania starych wieńców zajęły się suche wieńce, leżące na okolicznych grobach, a ponieważ w dniu tym był silny wiatr ogień przeniósł się szybko na groby sąsiednie i drzewa. Po kilku minutach cały cmentarz stał w płomieniach, a straż ogniowa miała niemało pracy, by pożar zlikwidować. Ponieważ w chwili wybuchu pożaru na cmentarzu było zaledwie kilka osób, do paniki żadnej nie doszło.

GRÓB NAPOLEONA NA SAMOTNEJ WYSPIE.

Z powodu interpelacji księcia Trevise, który zwrócił uwagę na lichy stan grobowca Napoleona na wyspie Św. Heleny, rząd francuski udzielił następujących wyjaśnień:

Dom, w którym mieszkał uwięziony Napoleon, odnowiono ostatnio w roku 1916. Ruchomości niema żadnych, bo wszystkie zabrali ludzie z najbliższego otoczenia cesarza zaraz po jego śmierci. Rząd francuski otacza opieką zarówno grób, jak i budynek mieszkalny z ogrodem, wstawiając co roku do swojego budżetu pewną kwotę na ten cel. Obecnie trzy nowe płyty kamienne bez żadnych napisów położone na miejsce trzech dawnych; cały grób otacza krata.

Jak łamacze lodów

KRUSZĄ POWŁOKĘ LODOWĄ?

Uratowanie członków ekspedycji polarnej gen. Nobile przez łamacze lodów, zwróciło oczy całego świata na ten rodzaj okrętów morskich. Są to okręty o specjalnej bardzo mocnej konstrukcji, przeznaczone do łamania lodu i do torowania w ten sposób drogi przez zamarzniętą toń handlowym okrętom.

Morza północne zamarzają na okres od dwuch do pięciu miesięcy i w tym czasie ich porty, a zatem i cały kraj są odcięte od reszty świata. Wówczas do walki z lodami występują łamacze, aby możliwie przedłużyć nawigację w jesieni i zacząć ją jaknajwcześniej na wiosnę.

Czasami konieczne jest utrzymanie nawigacji w ciągu całej zimy, jak np. podczas wojny światowej pomiędzy Rosją i Ameryką Północną (Kanada).

Normalny okręt handlowy nie może płynąć wśród lodów, gdyż albo uległby rozbiciu, lub w razie zamarznięcia zostałby zgnieciony otaczającemi go krzep nącemi bryłami lodu.

Tak zwany „kupiec" (okręt handlowy) przypominający widokiem zgóry kształt cygara, ma cały kil (spód) prosty, a boki (dla pakowności) i dziób (forsztewen) prostopadłe. Cienkie żebra (szpangouty), pokryte żelazną blachą o grubości 10—12 mm., wytrzymują tylko ciśnienie wody z zewnątrz i uderzenia fal podczas burzy.

Łamacze lodów buduje się bardzo szeroko o mocnej konstrukcji, wytrzymującej silny napór, pokrywa się je stalowym pancerzem, dochodzącym zwłaszcza w przedniej podwodnej części łamacza do 50 mm. Widok zgóry łamacza lodu przypomina owal jajka. Przednia trzecia część kilu (spodu łamacza lodu) jest mocno zadarta do góry i wystaje ponad linję wody, a boki mają taki punkt pochylenia, aby krzepnące bryły nie mogły zmiażdżyć statku, lecz ściskając, podnosiły go do góry, gdy normalny okręt handlowy, ściśnięty kramı jest wtłaczany pod lód wskutek połamania belek pokładowych (bimsów).

Wielkie łamacze lodu dochodzą do 8000 ton brutto pojemności, zagłębiają się do 8 metrów, mając długość do 120 mtr. Taki łamacz jest poruszany maszynami o sile 10 tys. H. P. i robi 8 węzłów, łamiąc lód na morzu, dochodzący do 5 metrów grubości.

W zatoce św. Wawrzyńca i na morzu Białem utrzymywały nawigację olbrzymy, zbudowane podczas wojny tego właśnie typu, mianowicie: „Canada", „Aleksander Newski" obecnie przezwany przez Sowiety „Małygin", „Światogor" obecnie przezwany przez Sowiety „Krassin", „Ilja Muromiec" i inne.

Praca łamacza polega na tem, że podniesionym swym dziobem wchodzi na lód, odłamując swym ciężarem ogromne kry, które kruszy następnie bokami lub wtłacza pod lód, pozostawiając za sobą kanał pełen pływających okruchów lodowych, przez który holuje na stalowych linach 5 do 6 handlowych lub transportowych okrętów. Jeżeli łamacz wypełznie dziobem na zbyt gruby lód, którego nie może przełamać normalnie swym ciężarem, wówczas napełnia się wodą specjalne kamery cysterny, znajdujące się na dziobie, aby w ten sposób zwiększonym ciężarem przełamać powłokę lodową. Robota idzie jednak już bardzo wolno, bo stale trzeba wodę napompowywać, potem po przełamaniu znowu opróżniać statek, brać rozpęd i ponownie napełniać cysterny. Przy tej robocie łamacz już nie może holować.

Czasami jednak bywa gorzej, mianowicie, gdy burza spiętrzy lód, poustawia kry pionowo, a wielki mróz zetnie je w jedną małowniczą, ale nieprzebytą zaporę. Wówczas łamacz już nie może spełniać swego zadania. Załoga wysiada na lód i szeregiem min toruje swemu okrętowi drogę, wśród gór lodowych, pod ustawiczną grozą zapadnięcia się bez ratunku w szczelinę lodową.

Praca ta odbywa się podczas najtęższych mrozów dochodzących do 55 st. R. często przy t. zw. sztormach, które rzucają kawałami lodu i zmarzniętego śniegu, a co najgorsze, bryzgają wydobywającą się z pod lodu wodą, która zamarza dopiero na ludziach, pozbawiając ich możności ruchu.

Służba na łamaczu lodu stanowi najcięższą służbę dla marynarzy.

Wieści z Rosji.

NIEZWYKŁA WYSTAWA

W małym pałacyku Piotra Wielkiego w Leningradzie otwarto wystawę samowarów wszelkiego rodzaju. Wystawa przedstawia rozwój, rozkwit i koniec samowara. Widzimy tam artystycznie wykonane samowary z 17 wieku, samowary podróżne, wspaniałe okazy z Tuły, ojczyzny przemysłu samowarniczego. Na wystawie znajdują się samowary wszystkich możliwych form i fasonów z rozmaitych metalów wykonane. Między innemi znajdujemy tam samowary z czystego złota i srebra, pochodzące z pałacu Zimowego carów.

HAREMY

Z każdym dniem niemal mnożą się w Rosji sowieckiej skargi na komunistycznych przewódców i kierowników związków zawodowych, którzy w ohydny sposób nadużywają swej władzy. Szczególnie fatalne stosunki panują na Syberji. Dziennik „Sowieckaja Sybir" zdobył się na odwagę zamieszczenia rewelacyjnych informacyj o skandalicznych aferach, których „bohaterami" są różni dygnitarze bolszewiccy. Rewelacje te ujawniają cały szereg oburzających faktów. Okazuje się, że nauczycielki wiejskie zmuszane są do bezwzględnej uległości w stosunku do sowieckich kacyków, którzy traktują je jako swoje niewolnice. Pewien bolszewicki dostojnik szkolny w okolicy Tomska utrzymywał formalny harem, złożony z sześciu nauczycielek.

Ze świata.

AMNESTJA W CZECHOSŁOWACJI. Z okazji dziesięciolecia niepodległości Czechosłowacji, ogłoszona zostanie powszechna amnestja. Minister sprawiedliwości Mayr - Harting zajęty jest obecnie rozpatrywaniem przedłożonych mu projektów amnestji. Decyzję w tym przedmiocie minister Mayr - Harting powéźmie po uprzedniem porozumieniu się z radą ministrów. Amnestja obejmować będzie zarówno przestępstwa kryminalne, jak i polityczne. Według dotychczasowych dyspozycyj amnestja tegoroczna będzie miała daleko szersze rozmiary, niż amnestja zeszłoroczna, która zarządzona została z okazji wyborów prezydenta republiki.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

51)

Domysł jego nie był wszakże zgodny z rzeczywistością. W ostatnich czasach, panna Ambler „łamała sobie głowę" i to nie na żarty. W samej rzeczy w tejże chwili, siedząc w windzie, unoszącej ją na 20-e piętro, rozmyślała nad tem intensywnie. Miała specjalne powody do przykrych refleksyj na ten temat. By wyjaśnić jej obecny stan umysłu, trzeba zaznaczyć, że najmniej jeszcze naglącym z pomiędzy innych był fakt, że dotąd anielsko cierpliwy konkurent postawił jej ultimatum. Brzmiało ono tak, że albo otrzyma pomyślną odpowiedź jeszcze tego wieczora, albo też będzie ją odtąd traktował jako obcą osobę, gdyż proponowane przez nią przyjacielskie stosunki stały się dlań nie do zniesienia. Czuła, że perspektywa jego odsunięcia się była ostatecznie do przyjęcia. Dużo ważniejszem zagadnieniem była kwestja jej wieku. Miała 24 lata i to jeszcze nie było takie złe, ale myśl, że zbliżają się szybko urodziny, a z niemi pełne 25 lat życia, zaczęła jej działać na nerwy. Pozostawały już tylko dwa tygodnie, po których przestanie mieć już 24 lata.

Ach, te niepokojące cyfry! Dla młodej dziewczyny między 24 i 25 rokiem życia istnieje nieproporcjonalna różnica. W zestawieniu z pewnemi przykremi danemi, może być ona równa różnicy, spowodowanej w życiu młodego człowieka przez całą dekadę, t. j. dla niej może znaczyć tyle, co dla niego — różnica między rokiem 25 i 35. Podług pojęć Claire, ze skończeniem 24-ch lat, otworzył się przed nią Rubikon i znalezienie się poza granicą 25-ciu, nie będąc mężatką, ani nawet narzeczoną, oznaczało niemal zdecydowane staropanieństwo. Albo jeżeli nie oznaczało staropanieństwa na tyle zdecydowanego, żeby stać się absolutnem i nieodwołalnem, to przynajmniej było zaczęciem się tego piekielnego okresu, w którym dziewczyna czeka, starzejąc się, dopóki nie zdarzy się okazja poślubienia wdowca po dawnej przyjaciółce, z perspektywą wychowania nie — swoich dzieci. Portjer określił wiek panny Ambler dość przebieglе.

Żegnając się z 23-im rokiem i zaczynając 24-y, poczuła chłodny dreszcz, tak jakby w sierpniu powiało październikowym wiatrem. Jednakże jesienna wesołość nie trudno doprawdy przychodziła przy 24-ch latach. Dwadzieścia cztery lata nie były same przez się takie straszne; cała ich złowróżbość tkwiła w ich granicy i w miarę zbliżania się do tej granicy, dziewczyna coraz to częściej mruczała z niedowierzaniem straszną cyfrę, zdumiona i przerażona, że znalazła się ona na jej wargach.

— Dwadzieścia pięć! — szeptała, jadąc windą, dwadzieścia pięć!

Chłopiec od windy nie dosłyszał jej słów. To co powiedział, było zwyczajnym zbiegiem okoliczności. Apartament, do którego się udawała, znajdował się 20-em piętrze.

— Osiemnaste, proszę panienki?

— Dwudzieste, Henryku.

Skinął grzecznie głową.

— Pewnie do pani Allyngton. Dzisiaj tam będzie przyjęcie niclada. O, ho, ho, elegancka herbata u tej pani Allyngton, proszę panienki.

I dodał jeszcze tonem głębokiego podziwu, chociaż zasadniczo chodziło mu tylko o przedłużenie rozmowy z uroczą pasażerką.

— Bylem pewny, że panienka tego nie ominie. Powiedziałem nawet do Joego. Mówię tak: „Będzie ona tutaj w sam czas" — powiadam. „Zobaczysz" — powiadam. „Już ona nie dopuści, żeby się co bez niej odbyło!" Takem powiedział: „Oho, nie panna Amble."

Claire roześmiała się, jak tego wymagała zdawkowa grzeczność, ale kiedy wysiadła na 20-em piętrze, wydała się mniej zadowolona, niż ją o to posądzano.

— Dwadzieścia pięć! — wyszeptała ponownie.

Nie ulega przecież wątpliwości, że nawet przed dobiciem do fatalnej granicy dwudziestu pięciu, młoda panna powinna robić starania, mające na celu utrzymanie w całej sile płomienia zachwytu, otaczających ją mężczyzn. Starania Claire musiały być dość skuteczne, skoro wywołały zachwyt chłopca od windy.

XXIII.

Siedząc w kącie, na „herbatce" u pani Allyngton, trochę zdala od ogólnej wrzawy wesołego zgromadzenia, Claire zadawała sobie pytanie, poco się wogóle wysilała. Mając prawie dwadzieścia pięć lat, była w stanie zaprzątnąć poważnie umysł tą zagadką, a jednocześnie wyrzucać z siebie odpowiednią ilość słów i nie dopuścić do tego, aby dwaj asystujący jej dżentelmeni nie zaczęli podejrzewać, że albo ona, albo oni są mniej ożywieni niż najbardziej ożywieni goście, znajdujący się na sali. Nie omieszkała przytem zrobić jeszcze przeglądu wszystkich obecnych i zlustrować „wygląd" każdej i każdego w szczególności. Stwierdziła, kto z kim rozmawia, w jakiem stadjum znajdował się flirt pana Takiego i Takiego z panią Taką i Taką i jak były ubrane panie. Zauważyła też, że stół, jaki pani Allyngton dodała do kompletu mebli w swym salonie, był prawdopodobnie fałszywy.

Większość obecnych kobiet były to młode mężatki mniej więcej w wieku Claire; niektóre były o parę lat od niej młodsze; dwie czy trzy o kilka lat starsze. Znała je prawie wszystkie w poprzednim ich stanie kandydatury do stanu małżeńskiego. One wyszły już oto z przygotowawczego okresu, a ona jeszcze nie; tak że jej stosunek do nich był taki sam jak studenta do dawnych kolegów, którzy po świetnych początkach na polu naukowem, uzyskali już stopnie uniwersyteckie i oddali się niepodzielnie swemu nowemu, wspaniałemu światu. Towarzyszki, wtajemniczone w doświadczenie, jakiego ona nie przeżyła, wypełniwszy swoje przeznaczenie, zdawały się być wreszcie życiem pełnem i zupełnem. Ona zaś, ominięta przez to powszechne, szczęśliwe przeznaczenie, pozostawała na boku, obca, jak dotąd, prawdziwej pełni życia; może nawet na zawsze, jeżeli to przeznaczenie będzie jej w dalszym ciągu unikać, albo jeżeli ona je odrzuci. Ta druga alternatywa była przyjemniejsza.. Wiedziała, że niektóre z tych przyjaciółek zaczynają już o niej mówić: „To wcale nie dlatego, żeby nie miała szans"

(C. d. n.).

Zapisujcie się gromadnie do Polskiej Macierzy Szkolnej!

Kucharka restauracyjna poszukuje posady zaraz lub do większego prywatnego domu. Posiada świadectwa i rekomendacje. Wiadomość Kurjer Zachodni pod „Kucharka“. 4161

Kupno i sprzedaż.

Samochód „Brenabor“ sześcio osobowy w eleganckim stanie sprzedam. Będzin Siemońska 21 Piaskowski. 4140

Wolant i sieczkarnia tanio do sprzedania Wiadomość: Janota Czeladź ul. Milowska 71. 4154-3

Do sprzedania willa z cegły i 4 morgi parku sosnowego pod Myszkowem, tuż przy linji kolejowej Wiadomość u adwokata Jędruszka w Żarkach. 4119

Różne.

Zawiadomienie. Niniejszym uprzejmie proszę o zgłoszenie się tego pana który wykupił zgubioną laskę za pobraniem 1 zł. do biura tramwajowego w Będzinie, w sprawie wyjaśnienia. Natomiast motor. Flaka Antoniego za niesłuszne rzucenie na mnie oszczerstwa, pociągam do odpowiedzialności sądowej. Włodarski. 4157

Jakób Wolf Palesznicki Sosnowiec Narutowicza 13, ostrzega przed wpłaceniem jego należytości osobom postronnym. 4162

Zgubione dokumenty.

Zaginął weksel bezterminowy na sumę zł 300 (trzysta) podpisany przez Wacławczykę Izydora zamieszkałego w Pyrzowicach gm. Ożarowice.

Jadąc z Będzina do Sosnowca skradziono mi książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, świadectwa Stanisław Ga[illegible] Sosnowiec, T[illegible]na 2.

Sysakiewicz Stanisław zgubił kartę pobytu wydaną przez Walcownię Hr. Renard. 4165

Janina Słomczyńska zgubiła legitymację urzędniczą wydaną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu. 4156

Antonina Zygmuntowic zgubiła książeczkę Kasy chorych w [illegible]cu.

Smagłowski Jan unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów. 4153-3

Zgubiono książkę poborową na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych wydaną przez Urząd Skarbowy w Częstochowie na imię Jakóba Joska Sterozuma 4160

Posady i prace.

Huta w Zagłębiu poszukuje majstra do odlewni stali bardzo dobrze obznajmionego z formowaniem i odlewami. Oferty do Adm. pod „Huta“.

Potrzebne koloryzarki. Zgłaszać się Fabryka „Wawel“ Sosnowiec 1-go Maja 21. 4160

Młoda osoba szuka miejsca gospodyni. Adres poda Administracja.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.